

N^o 136

Filareci

DYREKCYA TEATRU H. SKARBKA
WE LWOWIE



№ 138.

ДИРЕКЦІЯ ТЕАТРУ ІН. СКАВКА
ВЕ ЛЬВОВІ

I
 Inwent N. 250
~~138~~

DYREKCYA TEATRU HR. SKI
 WE LWOWIE

Filareci.

Obraz dramatyczny w 11 aktach
 na tle historycznym oryginalnie napisany
 przez
 Adama Staszewskiego.

3
Lamiaceae

Geraniaceae

Proquiritaceae

Senecioideae

Osoby:

II

Adam Mlickiewicz, nauczyciel konwiciński Słuz
 pani Wereszczakowa Wojnowska
 Maryla, jej córka. Lieman
 Hrz. putkamer Sokolstan
 Nowosilcer, senator Zawada
 Doktor Bryt
 Bajkow Lieman
 pelikan Puchalski
 Tomasz Zan Kotar
 Franciszek Malowski W.P. Wojcicki
 A. Edward Odyniec. Mielencki Akademiści
 Ignacy Domijko Zawadzki
 Adam Suzin Drowinski / Filareci /
 Jan Sobolewski Zbrinski
 Jankowski Peptanski
 Aleksander Chubko
 Ks. drowicz Suda Stepan
 Antoni Frejend Roman



Onufry Pietraszkiewicz)
 Andrewicz)
 Jezowski (ex Jesionowski?))
 Siemionow, sierżant)
 Kamis / Filareci /
 Bogus
 Teap

Kapral - Segey
 Petrow, stary żołnierz
 Kozkin, żołnierz
 Nadlecow, pisarz wojskowy
 Biruta - gospodyni oberży
 Żołnierze, studenci, niezmiemie, kobiety
 Lohaj - Riv.

Protary??
 Przez dzieje się w Wilnie między 1823
 a 1824: pomiędzy aktem pierwszym
 a drugim upływa 8 miesięcy.

Scena 17

/ Górzysta okolica na popławach, w okolicy
 Wilna. W głębi wzgórze, z którego schodzi
 się naszczę, z lewej na froncie chata li-
 tewska, rodzaj oberży, z drzwiami i oknem.
 Przed oberżą prosty stół, kilka drewnia-
 nych krzesel. Z prawej drzewo, kreaki,
 zarosła; na przodzie sceny ławeczka
 damiowa lub wstawiennia /

Scena 18

Pietraszkiewicz, Budrewicz, Jęzowski,
 Adyniec, Somajko, Frejend, Turzin,
 Oszczot i inni.

/ Na podniesieniu kurtyny rozycy roz-
 grupowani, jedni siedzą, inni stoją
 lub leżą. Kwiata roznosi mleko w kub-

7

0, bach cynowych, chleb z maselem. c. kio
którzcy na trawie mają porostki adams:
 0, ciasto, chleb, szynki i. p. p. ogólna me-
sotose |

2/10 96
 1/11 96
 2/11 96
 9/11 96 60 p. p.
 29/11 96 p. p.

Chór.

| pieśń filaretów A. Ellickiewicza

Prześrot.

~~Mój~~ ^{niech} ~~wyjmij~~ ~~szynota!~~
 Wszak ~~szynota~~ ~~szynota~~ tylko raz
 Niechaj ta szara szynota
 Nie próżno wabi nas!

| wszyscy powtarzają ostatnie dwa wiersze |

Poco tu obec mowy
 polski przyjęmy ~~nirod~~
 Lepszy śpiew narodowy,
 Lepszy braku ród!

Przysyły po każdej strofice powtarzają
2 wiersze

Frejend. *Or et*

~~Cykle, wagi i miary
Do mardnych wryj byt
Mierz silę na zamiary
Nie zamiar podług sit.~~

Arceot.

Alaj wryjiny żywota
Kszak żyjem tylkoraz
Tu stoi czara stota
A muet przeminie czas.

Krew stygnie wlos się biel
W wieczności wpadniem ton
To oko zamknie „Feli”
To filarska dłoń!

9
Scena 2^a

0,
Alx i Zan.

Tomasz Zan ↓

0,
Podczas ostatniej amrotki idze z gór,
z gitarą, prosiemsoną przez ramie zbli-
ża się i powtarza ostatnie dwa wiersze

To ko ramkuie „Feli”
To filarecka dtoni.

Wszyscy.

Witaję go radośnie! Tomasz ^{od} kochany!
Kaw ⁵⁰ Arcy!... Mistrz ^{Prez} kochany!... Witaj ^{Sub}
Lanie!... Witaj ^{wszyscy} „Proniemisty!”

Pietraszkiewicz.

trochę rubasany, - ale serdecznej, żywej
i wesołej - podnosząc szklankę mleka

do góry - waga nosił zawieszony

Yrinal Tomasz Jan i jego Fela.

~~wzrypy~~ Włocławek Jan.

Przrost średni, Anarz śniada, rysy twa-
rzy powigające - wyraz suawionu -
jęcy odwraga i poświęcenie - pro serde -
cznem przywitaniu! No, no, dajcie
pokój mojej "Feli", dajcie pokój
Żartom. Już ja teraz nie skory ani
do śpiewu, ani do dawniejszej reso-
tości. M!... i to gitaro z przyzwycza-
jenia tylko naszą i prawie przypad-
kiem zabratem z sobą.

1 zdejmuję ją i odkładam na bok

Piastaskiewicz.

Żartobliwie Trzymaj jakiegoś powiad!

Wyobraźcie sobie kochdey, że nasz
 nasz mistrz drogi po same uszy za-
 kochał się w pamięć Feli przeciszewskiej
 i to tak okropnie i tak tajemniczo
 zarazem, że nawet panna Fela nie
 o tem wie nic.

A. E. Odymiec. # ~~##~~

Imaty brunet, czupurny, wsiebski i
kochliwy zakochany platonicznie,
 poetycznie?... a więc niechże ją uwia-
 domi choćby temi wierszami, któ-
 re sam na jej cześć nieraz wyśpie-
 szymał... Prskaruję na Zanał patrzeć!
 promienistemu już esoto promienieje!
Wszyscy.

Potaczaję Zanał Zaipiewaj! Zaipiewaj!

Arty ! / podają mi gitarę
Lan.

Ma! Kiedy chcecie koniecznie... / bie-
rze gitarę / Oby chociaż miałby chciał jej
do piosenki zaniesie i powtórzyć. / spierwa
akompaniując sobie na gitarze #
/ Słowa J. Lana „Fiolek” #

Wroc „Feli” spokojność moja,
Bo nie wiem, co będzie ze mną;
Kocham, troszę się i boję
Wroc „Feli” spokojność moja.

Albo zakryj krasę swoją,
Albo kochaj, bądź wzajemny;
Wroc „Feli” spokojność moja,
Bo nie wiem, co będzie ze mną!

Wszyscy.

Brawo Arey! Brawo promienisty!

Zan.

/półzartem/ Kolałbym jeden jej us-
miech, niż wszystkie oklaski. /wiesz
gitare na kółku przy oknie gospody!

Odyniec.

/terpiotomato/ Chciałbym pomóc
kochanemu Tomaszkowi w tej czułej
sprawie... Zobaczyłbym, czy piskwa,
młoda, blondynka czy szatynka - a
może to jaka pasterka z obrazu, bosa -
nóżka!... Jak ja lubię takie nóżki...
takie małeńkie nóżki!

Oszczot.

/wesoty, skliwy - karząc żartobliwie bdyńcy

No, no, Edzin! ~~Każdeś~~ ~~ad~~ ~~nózek~~, ~~nie~~
~~napodraj~~ ~~siz~~ ~~tylko~~ ~~dalej~~... Jesteś Fila-
retem, przyjacielem mocy.

Odyniec.

Inawniej Jak cię kocham... całkiem
platonicznie.

Ad. Suzin.

Wicie co bracia! Chodźmy wszyscy do
Feli z delegacją, będziemy ją ~~wszyscy~~
prosić o wzajemność dla Zana - mo-
że zmiekkczymy jej twarde serce, że
~~nasz~~ ~~Aray~~ ~~wdzyska~~ ~~spokój~~ ~~i~~ ~~reso-~~
~~lucję~~.

Emi.

Ze śmiechem Ha-ha-ha - ryborny
pomysł!

Kan.

Dobrodusniej Szejcie pokoj, bracia, zostawcie ten kwiatek w pokoju; taka moja dola, zebym kosknit za nia, za promieniami jej duszy, które zlenapę się w tożę przyjaźni. Ale nie dlatego tylko smutek mnie trapi - wiecie, jaka wielka, jaka wspólna strata ciąży mi na sercu.

Pietraszkiewicz.

Pozumiem, że ci naszego związku Filomatów, Filaretów i promienistych. Chociaż rektor Malewski, bojąc się o los naszego uniwersytetu, zaczął je rozwiązać, bo Nowosilow już wiebrzy spiski i buntury pomiędzy nami, jedynakże żaden z nich nie zwinęszy

związku duchów naszych.

Imi.

To prawda! to prawda!

Odyście.

Ize rozrastającym zapatem namista-
 cie te nasze dawne majówki na po-
 ptawach, kiedy Adam z poetycką
 przemową wrzesat od nas pierścien
 Tomaszowi w dzień jego wrodzin? A
 te śpiewy! deklamacje! Każdy od-
 czytywał swoją pracę z dzieckim
 nauki, której się poświęcał: To-
 masz i Orupy czytali o fizyce, Je-
 żowski o filozofji, Malowski Francis
 o przewodawstwie ~~o~~ o tancie, poezji
 i historii nikt tak świątne nie roz-

pramiat jak Mickiewicz!

Wszyscy.

Proklamacja Tak! tak!

Suzin.

Tris... juz nasze majowki nie takie
piękne, a i sporo kolegow ubylo!...

Adam z Kownie, Domejko na wsi,
Malewski na granicy, Sobolewski - nau-
czycielem. Skonczyly sie dobre czasy -

rektor kazal nam popalic prace i
papiery, jakby nich byly jakie he-
rezje.

Frejend.

Wszystko z dymem uleciato! Musie-
lisiny zrobic catopalenie jak dawne
majdelotki na ofiare bogom!...

Odymiec.

I moje poezje liryczne z ogniem do
bagów poleciaty!

Wszyscy.

I pojedynczo lub razem A moja hi-
storia!... ~~filozofja!~~ ^{filozofja!} Moja ^{geografja!} geografja!
filozofja!

Pietraszkiewicz.

I donosić - półzartem Nie pisać, nie pisać,
synowie Litwy! Wydrukujcie z kieszki
pozótkę księżęcę i wnoszcie do góry!

Jako były skarbnik Filareta w ca-
łem z ptownic broczę szpargatów,
a nade wszystko statut naszego zwiz-
ku i księżęcę wkładacie, widzicie?

Wszyscy.

potacsajac pietrasskiwisa) pokaz. po-
każ, drufy!

Pietrasskiwicz.

Przerzucając kartki i pokazując

O! tu są napisane imiona wszystkich;
przy każdym notoratem stółówki...
patrzcie, kilku jeszcze mimo wkładkę
na ostatni miesiąc przed rozwiąza-
niem. Wszystko napisane w przed-
ku!

Budrewicz.

Żimny, obopłuy, znany z rozstargnie-
nia, tylko matematyk zapalony,
leży na ziemi, kreśląc na piasku pa-
tyczkiem figury geometryczne!

20
Wszystko furda!

Inżyn.

Co furda?

Budrewicz.

[p.ch.] Co ja to chciałem obliczyć?...

to!... powiedzieć?

Prez.

Budrewicz znornu roztargniony!

Budrewicz.

Przejentowawszy się et ha!... Chciałem
powiedzieć, że spokój i rozważa są du-
szą matematyki... Ja się nie mar-
twię, nie rozpaczam, chociaż prace
moje spłonęły, pracuję dalej: ~~nie~~
~~nie~~, ~~nie~~, ~~nie~~ i nam radzę
to samo! patrzcie od tu na piasku

studjum trygonometry: potem to
sobie z panieci w domu na czysto
przeprze. / kreśli dalej /

Imi.

Adwose jednaki. Kochany Budrewicz?
Pietraszkiewicz.

~~Dobrze radzi, ręk nie opuszczac!~~
Niech tylko nasz były prezes Je-
żowski chce, a Tomasz się zgodzi,
rozpoczniemy na nowo!

Prejud.

Ozemur nie? Rektor Malowski coś
sobie woił, kasat nam się rozwi-
zac i dokumenta popalic. Moskwa
le dotąd nas nie napastuje, co do-

rodzi, że o naszym związku nie
 mieli, a choćby i wiedzieli, coś
 mogą nam zrobić? Prosięs jawne
 ustawy nie zawierają nic takiego,
 co by nas mogło skompromitować.
 Kreskę nasz kraj - wszystko przewi-
 dziat.

Odymia.

Procesof Yostkzesiny związek Fila-
 retów na nowo!

Procesot.

Tak na nowo, w całej pełni! Trze-
 ba raz jeszcze przedstawić rektó-
 rowi całą sprawę, prosić o przywró-
 cenie naszego związku, a jeżeli to
 nie pomoże, udamy się z prośbą

o pomoc do kuratora, księcia Czartoryskiego. Gdy on się zgodzi, Jeziorowski będzie jak dawniej prokuratorem, Pietrasskiem - skarbnikiem, a Kanna naszą duszą!

Wszyscy.

Prócz Kana i Jeziorowskiego Dobrze moi! Witaj Klarce! Witaj promieniści!

Jeziorowski

1/2 powaga! Nie bracia! ~~Ja~~ ~~dokładnie~~ znam obecne położenie polityczne i warunki istnienia naszej ~~akademii~~, - i dlatego rozsądek nakazuje mi sprzeciwić się tym zamiarom.

Tuni:

Glacsego? Co za obawy? Pójdziemy
z prośbą do księcia.

Żerjorowski.



Książę nie wszystko może, a zresztą
sam cięgle musi walczyć z intrygami
moskali. Czy nie wiecie wresztą, co
się w Trilnie święci?... Policja
ma nas na oku. ~~Prudobno przychwy-~~
~~cili kilku emisarjuszów politycz-~~
~~nego klubu karbonarów... Uwie-~~
~~ziono kolego Żanowskiego, który~~
~~się w tę sprawę zamieszkał i siedzi~~
~~jeszcze pod kluczem. Kto wie co z tego~~
~~jeszcze wyniknąć może?...~~ Jednak
nam nie wolno gromadzić się zbier-
kać. Prisisjisa mapówka pus

3

~~w oczach policji jest występkiem;
nieśliśmy się ukradkiem i ukradkiem
znów, profedyńco rozepsó się mu-
siny.~~

Petrov. Kowalen

0, Pręgiel na górach ukazuje się, pad-
stuchując /m.s./ A! wy tu przyho-
ditie bonty dsistat'?? Ku!
/grozi studentom i chytkiem znika/

Frejend.

Uprzedzenie! powtarzam, zbytek
obawy rektora i waszej. /zwraca się
do Łana i Jeżowskiego Bo, pytam,
co o nas wiecie, co mogą nam zarzu-
cić?'

Zan.

Oszuj on, że najświeższym
 promieniem dusz naszych jest mi-
 łość wczasy. Łuacie Nowosilcowa,
 bracia - on nie ufa nioekieszy, po-
 dejczyrna nas, obawia się ducha pol-
 skiego. ^{Żowalki} ~~Żerorowski~~ ma rację - trzeba
 teraz promienie filareckie w głębi
 duszy chować. Ja się nie boję, gdy
 przyjdzie sta godzina, stanę za was
 i choćby całą wina wozną na siebie,
 ale gdy wróg zaczyna się czegoś
 domyslać, trzeba kryć się i cse-
 kąc póki nie wybije godzina, gdy
 nas wczasyna jawnie do służby po-
 wota. Wreszcie zapytamy Adama

o radę - on sercem jest zawiase
z nami - czy zgoda?

Wszyscy.

Zgoda! Zgoda!

Lan.

Jak poradzi, tak zrobimy. Dziś
dziś otrzymałem list z Kowna od
Adama, że ratyckiński za nami
przybędzie ~~do nas~~ na majówkę.

0/ Wszyscy /pokażcie list/ czytać!

Wszyscy.

Wszyscy /z radością/ coś pisze? Jakiej no-
winy?

Wszyscy czytają losy

Lan.

Adama chwila możemy się spodzie-

mac' jego przybycia -

Odywiec

Gdyby tu byt! Znowu by nam za-
improvizowat. Kiedy nasz Zan
prozemawia, to z jego twarzy tryska
promienie, ale od Adama w chwili
natchnienia, wielka jasnosć bije!

Zan.

Chodzimy teraz na poblizki pagorek,
z kąd widac' Niemcu i drago do
Yilna.

Gerziorowski.

prota gospoziu? Co sig nalezy?

Smu.

Bivuta! gospoziu! psykny pie-
wodsej

Bivuta.

1 za sceny Zaraz, zaraz, panisce!

1 mychowski z za gospody Jus stuzig ...

Co panisce roekasz podac?

Frejend.

Wyborna ta nasza gospoia! Lawsse
bardziej skora do przywoszenia ja-
dla, niz do brania pienigdky. li-
czy pienigdzey

Bivuta.

Bardzo przepraszam, bylam zapeta,
bo mam w ogródku przepierduych
gosci.

1 Studenci kolepuo ptareg

Odywiec

1 ptaczę Khoś Saki, gospośni?

Biruta.

Matka z córką... i wtedy pan... niby
narzeczony... jadę z Tuchanowic.

Adyniec.

1 zaciękaniony panienka?... z Tucha
nowic? Bogdanka Adama, żeby ją
tak zobaczyć? 1 kręci się koło gospody

Zan.

1 do Biruty oto pieniądze za mleko.

Biruta.

Barde proszę panierów.

Frend.

1 do Zana Kato się se Mickiewicz
nasz zamiar pochwali.

Łau.

O co?

Frejend.

Oszklankę mleka i chleb z masłem.

Łau.

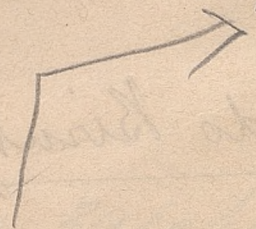
Podajac murzecz dobrze! Periorowski
przecinaj!

Periorowski.

Przecina murzecz kaktad przypły!

Łau.

Ła mra, kolodzy!



Przychodzą postierawszy manatki,
za Łaunem przez wzgórze, Biruta
ich zęgnaf

Budrewicz.

Bierze ra rękę Biruta i prowadzi

do miejsca, gdzie kręcić na piasku
 s Moja gospościu, proszę uważać, aby
 mi nikt nie zdeptał tych trójkątów
 trygonometrycznych. Podchodź z a
innymi na prawo

Biruta.

Popatrzę się w piasek i wsrusza za
mianami, że nic nie rozumiem - spo-
strzegę kręcącego się Odyniaffekha!

ten poluje za panienką... chce wy-
 wysłać jej... posłać na kwiaty...

Uprowadź dalej

Odyniec.

który był zaproszony podglądaniem
kogo gospodyni Kwiwella miała Bi-

ruta, nie ma żadnej panienki,
 tylko ten narzeczony ze starą jej-
 nością. / Podtrzymuje kawałek gąsien-
podczas tych słów i podszła na
wzgórze, nagle w połowie drogi za-
trzymuje się, zwrócony na lewo!
 Co widzisz!... Coś to za wrosc spa-
 nisko! Cudowne drzewo; fiatki
 krywa... To pierwsze ona!

Głosy.

/ Prasceusz Edwardzie! skutoni!
 Odywiec!

Odywiec.

/ wrotaj Eds. idz! / podchodsi, cięgle
się oglądajesz co za kibić! figur-

34
Oka!.. Szkoda, że idziemy w przeciwną stronę. Prawolufes Hop! hop!
Podchodzi głębiej na prawo a galeścis
na zamienniej

Okena Zia
Putkamer - Biruta. 0

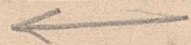
→ Putkamer.

Lat 30, rytkownie ubrauy, ruchy
eleganckie, usgkkief Czy gospośia
nie uważata, w którą stronę poszta
studa panienka z naszego towa-
rzystwa?

Biruta.

Nie widziałam, wielmożny panie,
ale pewno tam, na prawo! Prska-
kuje w tę stronę bo tam naj-

więcej fiołków. / odchodzi do
domu, wprzódę posprządkawszy



putkamer.

0/ Trigunę! odchodzi na prawo

0/ (za scenę śpiew Filarebów: Hej!
wzrypną żywota i. d. d.)

~~an~~

Scena 42



0/ Maryla, sama

0/ ubrana w białą muslinową su-
kienkę ówczesnego kroju, włosy blond
skrefione - według miniatury, znaj-
dującej się w muzeum Mickie-
wicza w Lublencach w Krakowie
Wbiega wesoło z lewej strony - w po-
lowie w górka, trzymając w ręce

II → 36 0/1
Spisek piotków / Maryla ma

charakter stały, potężny i uciążliwy
ściąg i dźwięczną prostotą jak
cudownie brzmią dźwięki tej pio-
senki... przypominam jej sobie,
to pieśń Filareków, on je nie raz
mucit z Michałem, gdysiny bledsi-
li w Tuchanowicach po gapu...
O, gdybym mogła myślę popłynąć
z tym dźwiękiem, wsłuchiwać pod
obłoki - ponad Wilno i ~~popłynąć~~ ^{ponary}.
Gdybym Adama mogła z nim
razem powitać.

Scena 5^a

I → Maryla - pani Wereszcka kowa.
potem M. Putkauer.

0, P. i. Weresszakowa.

1 lat 50 - ubrana dostatkowo i suto -
wehodzi z lewej - uprzawosy Marylsz
 Jesteś nareście! Na Koga, Marylko,
 gdzie biegatas tak - dlugo? szuka
wzrokiem putkamerat i to jessze sa -
 ma jedna! Pan putkamer poszedł
 cię szukać. Może się obracic... do -
tyka zęka jej szotał Mój Boże, jakaś
ty zmieszona, główkę masz gorząc.
Maryla.

1 stopniowo ożywiące się Kwatam
 fiolki na wzgórzach, z których wi-
 dok roztacza się na całej Wilno,
 ponary: Bekieszowg gór!... po -

deinując ten cudowny krajobraz,
 słuchając śpiewu studentów,
 którzy szli na powitanie Adama...

Werseszkowa.

A! znowu ten Adam! Może deiecko
 mogłabyś już raz skończyć te wa-
 sze rozjania. Bujałicieś po wiebio-
 sach i wyciągnie jak młodzi nie-
 doświadczeni, ale na życie trzeba
 zapatrywać się rozsądniej. Odkąd
 postusna woli rodziny zostałaś
 narzeczoną, puskamera, trzeba
 zapamiętać o tych lekcyjach, spa-
 cerach! Śpiewach, o grze w arca-
 dy...

39
Maryla.

[jakby do siebie] Pamiętajam ostatniego wieczora przed odjazdem jego do Komna graliśmy w arcady... partja została nierozegrana!

Wereszszakowa.

Daj pokój, proszę cię tym dzieciństwom. Mickiewicz wprawdzie dzielny sztopiec, dobry szlachcic, ale... niepraktyczny, bez przyszłości, bez stanowiska. Kocha się w tobie, jak poeta, to nawet byto dla ciebie bardzo pochlebne. Niech pisze wiersze, niech wzdycha, niech marzy o ptaszkach, o kwiatach i o swym bożyszczu.... To bardzo ładnie.

40

ale mieć się z tobą - to nie mia-
Toby sensu. Ty miałabyś pójść za
misernego profesora... który całe
życie w biedzie będzie się męczył
z uczniami... Abrahama Putkammer
to estowick z pozycją, rykostatyczny,
elegancki, otoczy cię pozywnością,
komfortem... Maryla.

Ach mamu droga! Czemu każecie
mi myśleć o małżeństwie, czemu
chcecie mnie zamknąć w złotej
klatce. Dajcie mi jeszcze trochę
swobody, wszystkie moje marze-
nia biegą za Adamem.

Wereszcka.

Dłomu maszyna te fantazje poc-
 tyzane. Jeżeli rady moje są dla
 ciebie niezem, to pamiętaj, żeś mi-
 nimna postuszeństwo, jako matce.
 Zakazuję ci myśleć i mówić o Ada-
 mie, zwłaszcza przy publikacji,
 którego to musi drażnić. Raz
 na zarose proszę sobie wybrać zgo-
 wy te wzorki. Trój upór mnie
 martwi i trzy gorzkie nyciska-
ellaryla.

Kto gniemaj się namo, nie płacz.
 Rozum mi każe być postuszeń-
 twoj woli, ale serce nie może po-
 słuchać adrasu. Zapomnę... jeśli
 xdotam zapomnieć.

Keresztesakova.

Judobruhana! No, widzisz, ty ko-
chasz matkę, a ja tylko swego szczę-
ścia pragnę, bądź uprzejmą dla narse-
zowego, to twoja przyszłość... patuje
ja! No, bądź resolta... ogląda się!
Dicho! trabia nadchodzi!

Putkamer.

Wchodzi spiessnie z prawej i spotyka
Marykę! A!.. panna Maryla już tu!
podetknę!

W. M. Keresztesakova.

Z uśmiechem! Ozekamy tu na pana
dosyć długo!

Putkamer.

Widocznie nie miałem szczęścia, bo za-

miał panny Maryli napotkaniem
kilku żołnierzy, którzy w krzakach
tu na kogoś czekają. Musiałem się
im legitymować i... okupić, co wła-
śnie podwoiło mój niepokój o panie...

Marylla.

Filuterniej Nie szedłeś pan za prze-
szuciem. Jakby do siebie Kto inny
byłby mnie odrazu znalazł. spo-
strzegłszy się, umieszana

M. F. M. P.
Hereszczakowa.

z wyzuciem do Maryli Marylo!

putkamer.

Spokojniej Ach! Nie nie szkodzi,
pannie Maryli nawet z kaprykami

do Warszawy... Wszak mam stowo pa-
ni, dzięki wstawieniu mamy...
wiem, że główka zapsta poerzja - ma-
rzeniem, ale o serce pestem spokoj-
ny, po ślubie miłość sama do nie-
go zawita.

Maryla.

Puttkamer Wszak pan się za to
nie gniewa na mnie, że myślę czasem
o Adamie! To bardzo szlachetnie!

Puttkamer.

z lubością Na panig długo gniewać
się nie można, ale za karę - wolno
mi prosić o te fiolki?

Maryla.

Wolno... Podaję proszę!

Wroczesakowa.

Nie tak, Marylko... przypnij się sama narzeczonemu.

Maryla.

Przypinając bukicik skoro mama sobie tego życzy.

Pubkamer.

Wpatrując się w Marylę i całując jej rękę Niedługo zapewne inny bukicik dwuzki mi przypięją do fraka... Wesele to jutro w kościele Ostrobramskim nasze nazwiska po raz drugi spadną z ambony...

0,

Maryla.

(wzdychając i wzdychając)
Wesele i wesele

Przypominając sobie prawdę.. to jutro już po raz drugi. Pranięła się

Putkamer.

A za dni dziesięć będę bardzo szczęśliwy, albowiem tę śliczną rzecz skuta tak silnie związę z moją dłońmi, że mi jej potem nikt już nie odbierze. Postaram się wreszcie dla mojej drogiej pani czynić tak świątko, tak pobożno, że wobec niej zbledną wszystkie poetyczne marzenia...

Maryla.

W bolesną radumą podobno marzenia w końcu zawsze bledną, chociaż serce boli, gdy one konają... ściumiarski

Putkamer.

Panno Marylo, proszę mi tylko zaufać. Zobaczysz pani, że po tem

skonaniu obudzi się nowe życie...

Heresezakowa.

rozmariała z Kirutą, która przed
chwilą została wiech protazy zaprzą-
ga. Kirutą oddala się pro za gospodę

II

Maryla.

ścicho do siebie Ale jakie to będzie
życie?

Heresezakowa.

do putkamera i Maryli Niedługo
wieczór zapadnie... trochę chłodno...
Czas wracać do domu. Chodź Ma-
rylko, zabierajmy się do drogi.

P

M

← w →

putkamer.

Ja paniom pomogę... proszę pan-

no Marylo! otwiera drzwi
gospody

Maryla.

Na chwilę. Oddaję panu wszystkie moje kwiaty, pozwól bym sobie świeżych narwata dla siebie.

oddala się w głąb Garas powrócił.

II p

Putkamer.

Ozekamy x niecierpliwością!

Wreszeszakowa.

Widnozesniej Wracaj przedko! Przecho-
dziej do gospody - do Putkammera Stragie
dsiecko!... Rozpiescitan troche pedy -
naestky.

Putkamer.

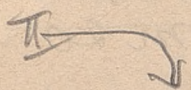
Takiego aniota, jak panna Maryla

nie można zepsuć piesscotami!

Wchodzi na trzeszczakowg do alkanu



Scena IV



Maryla / sama

Q (potem) Adam Mickiewicz / wraca

o, z paroma kwiatkami w ruku, waga po
drodze w zamysleniu kwiatki z krzakom

Wyrajaie zdrowe - ^{moje} marszenia, do kto -
~~rych wie sie dusza moja biedna...~~

Kończy sie złoty sen młodości mojej,
~~zacznie sie dola bolesna, ciemista...~~

Matka sie gniewa, gdy wspomnie o
Adamie, ale cóżem ja winna, że
mnie jego ciagle dzwiczcy mi w du-
szy i pieści i upaja i kolyse...

~~Jeśli serce nie śmie rozwiąć mi
usta. [?] Czy będę ~~mną~~ / przecha-
dza się i rozgląda po wzgórszach /~~

Ach jak cudnie słońce zachodzi,
jaka purpura zdobi lekkie obłoki...
a tam z drugiej strony nieba zapa-
da wrok poroli... Dusza moja
coraz bardziej tonie w mroku ciem-
nym, posępnym... Siada na tawce
i marsz o takiej samej godzinie,
gdy księżyc świecił ~~bladym~~ i
rosa z nieba padła, mówiliśny
siędsze w altanie o nadziejach wa-
szych, o uczuciach, które zdawały
się wiecznymi wzrostami osnuły nam
serca... Mojej Boże! Kwaśnię tak

miłość w życiu i trzeba się jej wy-
 rzec dla rodziny, dla świata. ^{zle on dany} Każ-
 da myśl jest ze mną i przy mnie...
 jak on to pięknie wypowiedział
 w ostatnim wierszu... ~~a, mój ulubio-
 ny instrument... / bierze gitarę i akom-
 panuje / mówi cicho z zadumą /~~

„ Gdybym się zmienił w wstępną łosie
 Co naturę czoła potyska;

Gdybym się zmienił w do szatę mglistą
 Co pierśi twojej przyciska.

Przebiegałbym serca twojego badat
 Czy nie wlepisz mi do oka

Z twoim się tonem wznosił i spadał
 Posłuszny skłonięciu twojemu.

Gdybym się zmienił w wieżę skrzy-

- ślady
 Co dysze w pogodnem niebie!

W drodze bym wziął najświeższe kwiaty

z pieśńi rósł i ciebie

Adam Glickiewicz

lat 25, szczupły, wzrost średni, brunet,
włos gęsty, bujny, w tył odrzucony - rysy
ściągłe, szlachetne, oczy bystre, usta ma-
linowe? puszczający się wąsik. Ubra-
ny według portretu ówczesnego, znaj-
dującego się w Lukienicach - ukazu-
je się w głębi przy pierwszej zwrotce.
Slucha z umieszczeniem, zbliża się cicho
i stając w szyi za Marylą kończy
ostatnią strofę wiersza

50
Może nakoniec Bóg litosiny
spracę by moją wczuł
Może nakoniec byłbym szczęśliwy
I w twoje się serce zamienił...

Maryla.

Jak oczarowana słucha, przy ostatnim
wierszu krywa się z zachrysem

Adam!

Adam.

Prównocześnie Maryla!

Jakoje chce się sobie rzucić w objęcia,
lecz nagle wstrzymuje się!

Maryla.

Opierzynomniawszy skądś gitarę!

Na Boga! Ty tu! Adamie! Gdzie
wiedziates, że tutaj jestem? Jagle-

M A

da się twórczynie! Kto ci powie-
dział?

Adam.

Przeprasza, które chy-
ba został mi Bóg, ten Bóg co stwo-
rzył miłość i chce dusze nasze
taniecchem porządkować się sobą. Od-
biegłem na chwilę towarzyszy, wyr-
wałem się z kota dusz bratnich,
aby cię tutaj powitać.

Maryla.

(która słuchata z zachwytem), obej-
rzawszy się znów twórczynie, mówi
ze smutkiem I pożegnać Adama,
rozstać się musimy na zawsze...

Adam.

To być nie może Marylo. Jeseli
 Bóg nas złączył, ludzie nie rozłączy.

Maryla.

Adamie, Bóg chce inaczej - on
 kasę dobrymać przyrzeczenia - mo-
 je słowo posiada już inny...

Adam.

Rose wielki!

Maryla.

Adamie, dusza moja zostanie twoją
 na wielki - ale muszę być postuszą
 matce, którą ~~nad wyraz~~ kocham.
 Z jej woli oddatem rękę bratemu.

Adam.

Gasny pan! Matę ma blyskotek,
 jessese serce twoje chce kupić.

Maryla, dla czego ciębie oslepią
to stoto i honorów banka re-
nungtorz pusta. Ja wszystkie skar-
by ziemi, nawet królestwo niebies-
kie oddałbym za ciębie. O ty - wysi
z sercem zamartem, obajstuz dwa-
rzą wyrzekniesz słowo mej zguby!

Maryla.

Ty nie zginiiesz odanie ja sta-
ba kobieta cierpieć będę katusze,
ale ty będę moim... Bóg dał ci
świsły dar poezji... zachowaj go
dla braci - dla ojczyzny... Będę
mielkim, mój przyjacielu! Zapom-
nij o mnie, zapomnij... Jeissey
jeśli mozesz!...

Adam.

1 2 miesiąc Zapomnieć?! Tak wo-
roskasz wesoło, by nie patrzyły, ser-
ca... i ono może ~~nie~~ postuchać,
ale pamięci?... Nigdy!... Roskasz, Marylo
słodkiom niechaj wraz przepadną i niech
zapomnę biegać za twoją postacią? -

Kereszszakowa.

1 2 scena Marylo.

Maryla.

Chwila tylko nam zostaje... Adamie,
nie mogę cię pośegnać inaczej...

1 3 scena gąszcz, zrywa z niej li-
stek, a gąszcz rzuca na scenę kres
szparytka 1 try tłumiz jej głos

Adam.

piasse Marylo... O piase... Tyś
 zawsze była tak czuła, tak skłima-
 kade. wzruszenie moje wzruszało
 cię, kłasiłny wszystkie nasze uosu-
 cia... całą ufność cię potęsemi... Teraz
 po tobie zostaje mi tylko ten listek...
 a po mnie... wiem, że w myśli twojej
 moja pamięć nie wygasnie. [impro-
 wizuje]

" Gdy sadumana w samotnej komorze
 do harfy zbliżyła niewymyślony efekt,
 przypomniała sobie: wtasiwła to tej porze
 Piewałam jemu tę samą piosenkę.

Maryla.

[wzruszona] Oh, tak...

Adam.

H. m. / Tak w kaŕdem miŕsui o kaŕdej
 dobie,
 Gdŕiem z tobŕ pŕakaŕ, gdŕiem siŕ z tobŕ
 barwiŕ,
 Wszedŕie i zawiŕse bŕdoŕŕa przy tobie,
 Bom wszedŕie esgŕtkŕ meŕ duiŕy zostawiŕ.
Prastania Anarz rŕkami, siadapŕo na Tarceŕ

6) Wereszszakowa.

Prascuŕ Maryeko!

Maryla.

Preruzona i zaktopotana uddala ŕŕ
zwohuafku gospodŕie, mŕwiŕŕe ze tkamiŕny
 przestaiŕ pŕakaŕ, przestaiŕ szlochaŕ,
 Gdŕiŕny kaŕde w swoŕŕŕy drago...
 ŕŕa ciŕ wicŕnie bŕdo... ~~wieŕŕie~~

Alte twój być nie mogą...

Adam.

Wspominać tylko? Jutro, jutro
rozstać się z tobą może na zawsze,
ale dziś!... Wchryta o jej zębie, kiadzie
na pierś / Serce niech się z sercem
zbiegnie ^{się} raz jeszcze... Wpatry na nią
miłosnie, ona składa ^{głose} na jego pierś

Maryla.

rozmarzona Adami! drogi Adami!
Pocatunek / za scenę słychać śpiew ①
studentów - chór - muzyka Tebera -
Maryla wyrzując się z objęcia Ada-
ma uciska - on sam zostaje chwilę,
jakby nieprzytomny. / Chór trwał

Mesoly, jak drisko,
 Jak zbójca krivi cheivy,
 Udvaznie, xbradsiecko
 Bój kacsot myslivy,
 Ozy palnie na sunugi,
 Ozy v goro do chmur,
 Tam krivi plyne strugi,
 Ahd ten grad pioz.

Dalejši, dalej! Z tropu v trop i. v. d.

Adam.

Ma trudno! Ediny kade v svojo
^{stone}
 drage! Prichodz na pravoj

Scena 6^a

I → Prichodz: Mereszakova, putka-
 mes i' Marylafi Biruta

Putkamus.

Bedziemy mieli wesoly powrót
przy wieczornym śpiewie.

Maryla.

Ubrana w małytkę i słonkory ka-
pelusz - z goryszą! Oh... bardzo we-
soly...

P. M. or.

Protas.

1/2 bicem w rękę do Wereszczakowej!
proszę jaśnie pani, już zaprzęglem...

Wereszczakowa.

1/2 malizką w rękę! Dobrze, zaraz si-
damy. Mes! Protas, rzeasz. Podda-
je mu malizką. Biruta również - piąte

Birucie!1/2 piw wólkni!

Biwinta.

Chciałbym dzisiaj kupić, a proszę państwa
nie omijać Markuciowego folwarku,
u mnie i koniki dobrze paszą,
chleb i mleko zawsze świeże.

probas.

Idę na lewo a pakunkam / ale
gospodyni nie świeża. / wychodzę

← Kereszszakowa.

Idę do Wiryty Bywajcie zdrowi. / idę
na lewo

putkamez.

Chcę pannę Marylę! / podaje ramię

Maryla.

Podaje mi rękę, idzie z nim na lewo

nagle staje - pussesca jego ramie,
 biegnie naprzód sceny, podnosi
 galazkę, którą podesa rozmowy
 z Adamem rzuciła, całuje je, tuli
 do piersi - raz pussesca posegnawszy
 wzrokiem do mrojsca, biegnie za pud-
 kamercem

Biruta.

12 uktionach, odprowadzwszy gości,
 staje, patrząc za nimi, skosłiwiej
 drogi!... wraca do gospody / kasceny
 protae: Wio! wio! / trasko2 brosa

Siem proutott
 Baj

Scena 2 ~~Biruta~~
 Jan Petr

Bajkon, Siemionow, Petron
 i jeden kotwierz wprowadza

0, Zankowskiego. / wchodzą z pier-
wszego planu goś z prawej H

Bajkow.

Putkownik wojsk moskiewskich
rozgląda się - szorstko i brutalnie do
Zankowskiego sacha! To tu było wa-
sre miejsce schadsek? ha?... No...
gadaj, bo znowu pleknie!.. Tutaj
układaliście bunty, spiski, rewo-
lucje, ha?... ha?!

Zankowski.

Lat 22 - zbiedzony, wylskniomy, ubra-
nie w nietadziej To... wtaściwie
Radue bunty... wtaściwie bywały
mapówki... udesyły. wtaściwie --

Bajkow / z kraykiem /
 Klamiessz młasciwie! A pierwszej
 gadates; że były konferencje.

Łaukowski.

12.11.19 Były, ale w związku Kar-
 bonarów, do którego mnie wciągnis-
 to podstępem, ale Flareci nie ro-
 bili żadnych spisków przeciwko
 rządowi - powtarzam to na śledz-
 twie od miesiąca...

Bajkow.

Wy wszyscy karbonary!.. Prusa-
 rjusse! Buntowuszyki!.. Jak się
 nazywają ci akademicy co się tu
 zgromadzali?

Łaukowski

[j. m.] Flomaci, Filareci i'...

Bajkow.

Filareci: 'Ja się pytam, jak się
każdy nazywa osobno!

Gaukowski.

Nie pamiętam..

Bajkow.

Musisz sobie przypomnieć, bo ina-
czej patki! [daje mu papier i oło-
tek] Kapisz tu wszystkich, wam-
niesz?

Gaukowski.

[ze strachu bierze i spisuje, przypo-
minając sobie]

Bajkow.

[rozgląda się] Skimionow. 'Opisz

W okolicy, gdzie się ci burto -
 wicy schodzili... pisz! Miejsco -
 wość dzika, pusta i znalaziono
 kilka sztuk starej broni w dotach
 i zarosłach.

Zankowski.

Przerwywać nieśmiało jakiej broni?..

(Siemionow pisze raport)

Baykow.

Miler! pokaz, coś napisat! padaj!

Bierse papier i czytał odymie, Cse -

ezob, Frejend... /czyta półgłosem/

Czy to wseysey?

Zankowski.

O ile mogłem spanistać....

0, /za scenę słychać gwar nadchodzących studentów/

Rajkow.

A! Soldaty prowadzą ku nam bandę. Idziemy się z nimi.

Scena 89 → B. 70. Pet.

0, /Wiz i wszyscy Filareci z pierwszej sceny; kilku żołnierzy z karabinami, wchodzą obcemu żołnierzami/

Zankowski.

[m.s.] Noż! Chciałbym się podzielić z wami.

Rajkow.

/z trykitem, podpartym się pod łokci-syderskiej Stac!... A co? My

Prany! patrzyjoty, buntowniczy-
ki, ha?

Łan.

Występnym przepraszam. Je-
steśmy akademicy, obywateli
na własnej ziemi. Jakim pra-
wem nas pan napada bez za-
danej przyczyny?

Łuni.

Brawo, Łan!

Bajkow.

A to co? Kto ty, co śmiesz tak
mówić?

Łan.

Ja? Tomasz Łan, szlachcic z Sto-
rogrodzkiego, najstarszy z kole-

74.
górn, których tu pan midsisz...
gestem prozerodnikiem ich nauk
i zabaw. - a za każdego głowg od-
powiadam.

Rajkow.

Jedna tylko głowamie wystarczy
za całą bandę.

Przejend.

Pilnij pan lepiej swojej, żeby pa-
nu wystarczyła na własną po-
trebę.

Rajkow.

Milosec!

Budrewicz.

który szuka swoich wyliczeń
na piasku, sprostując się stając
go kam petrona, stara się go odsu-

uzgi / Ale za pozwoleniem!

Janie

Rajkon.

Podwraca się A tam co za kłó-
tnia?

Kudrewicz.

Przepraszam w matematyce
zimna krew przedewszystkiem.
Zostawitem tu przed chwilą nary-
sowane na piasku zagadnienie
trygonometryczne, rozwiązanie
trójkąta ~~A. P. B.~~ / wskazuje na
ziemi figury / Powinno być na je-
dnym z boków ~~B.~~ stałi mo-
skal, przeto nie mogę ani koła
narysować, ani pierwiastku adwaleso.

9

Bajkow.

Ja znam wasze pierwiastki! -
Wjiszyna, bunt, rewolucja - to wa-
sza arytmetyka. Jak sie waszwasz?

Budrenicz.

Inagle zagadnisty! Zapomnialem.

Bajkow.

Marz do szeregu! Wierz go do in-
nych! do Janковского! Wasz ich?

Jankowski.

Wyschniety przez rolniersy przed
front - zmieniomy! Wasz...

Filareci.

Wspotrseglszy go! Jankowski! Zdra-
da!

Bapkor.

I j. w. / Przymator im się dobrze!
Ręgo tu jessese nie ma... wymień
ich zaraz!

Zaukowski.

I wodzi błędnym wzrokiem po aka-
demokach / Malewski... Sobolewski...
Łoziniński... Kowalewski... Gasskie-
wicz... Domejko... Mickiewicz...

Najkor.

Yrob! Mickiewicz, to najniebez-
pieczniejszy ptasek! On mgdry,
siędzi w Korwie i po cichu mto-
dziej-do rewolucji namawia...
Gdybyśmy ją go tylko złapał!

45
9

Adam.

Przychodzi z gospody - ogarnia wro-
kiem sytuacje / oto jestem!

→ Gaukowski.

omdlaty stania sie!

Baykow.

Przobrzezglasz Adam, cofa sie nie-
co pod wplywem jego wrota

To ty? osmielony - ironicznie!

Taki, ~~wiedzący~~ ^{nierozważny} człowiek a ja my-
ślalem, że Mickiewicz to kolos!

Ido żołnierzy Braci ich!.. K pa-
chod z nimi do Wilna! siwoje
siej ot, stąpatem kolosa! ha! ha!

Żołnierze wtaczają wszystkie

ci prowadzą . pochod poprzez -
dra żołniersz a zapaloną pocho - 0
dną /

Grzyby.

Admiracja się od Żankowskiego -
z pogardą zdrójca n ty!
masserup /

Koniec Aktu 1 90

7-25
3-3

77
Akt IIⁱ

Scena przedstawia musztę
korytarzy klasztoru Bazylianów
w Trilnie, przeznaczonych na wię-
zienie. Z prawej dvojść drzwi w ka-
miennych obramieniach, z lewej na
francie jedno duże okno gotyckie,
dalej takie same drzwi. W głębi
przecięcie, wyobrażające trzy ostro-
tukowe arkady, poza któremi wi-
dad' tylnej dekoracji korytarsowej
we drzwiach i łazience, główne
węście - we środku. Na pierwszym
planie przed przecięciem wisi u
sklepienia lampa zapalona z bla-

dem światłem. Para nocna.
staty kamień do siedzenia nieco
z boku sceny)

Scena 19

za podniesieniem kurtyny,
przy drzwiach głównych w głębi
stoi żołnierz na marcie z karabi-
nową, u każdych drzwi warta.
Na proscie sceny u pierwszych
drzwi z lewej / kaźni skłamał
stoi Petrow - sierżant Siemionow
z pękiem kłuszy i zapaloną latar-
ką - przechadzą się w głębi, wy-
dając rozkazy marcie. Dwu
żołnierze siedzą lub leżą pod

0, arkadami. Frejend z prawej
 0, kapoty nastawianiem samowaru.
 0, Z prawej przed drzwiami Lana
stoi Koskin na straży z karabi-
nem

Frejend.

0, Istawia esajnik na kominku sa-
nowara. No! samowar kipi.
 / do Siemionowa Masza ich sa-
 wotai? Jus po potrocy - kontro-
 li chyba dsisiaj nie bdsie.

Siemionow.

/ sierżant wojsk moskiewskich, lat
35, postac' szlachetna, mowi po pol-
sku z zacisciem moskiewskiem
o mysli, ze nie bdsie. U senatora

Bal na cześć zwycięstwa Rosji
nad Polakami. Jest tam wiele
wiele polskich dam - "po ukacu"
i oberpoliemajster jest i naczal-
stwo! Gdzieś im teraz od balu
odchodzić!... "Wszystko, tylko
ciasto" .. powiada ruskie
przystawie.

Prepend.

Żołniersom dam wódki i po
stobówe, a będą miłose jak
kawse. [daje żołniersom wódki
i pieniądze, które chcą przy-
mup] [daje także flasskę wód-
ki Roskinowi, który popiwasy
chowa całą w kieszeń.]

Siemionow.

1 do zotwierzył pięć sat datiuszk
a dzierżał' mosdu!

1 posem stania Kosskina przy pra
wej kulisie i' wskazuje Frepudow,

Kosskin

1 który stojąc na marcie przy pier
wszych drzewiach celi Łana z pra
wej śięguży butelkę wina z kossa

który stał w kacie przy pierwszej
kulisie / Proł dopiero butyżka

z winom... napijomusia, pola
kom tak mucho nie wieszo-

1 chowa w kieszeń

Petrow.

1 który to spostrzegł / Proł to by mo

82.
potóż butylku!

Koskin

Parol won! nie gawari!

Petrow /:sło Siemionowa:/

Wy Siemionow, Koskin swarował
„akadymikom” butylku wina, e to...

Siemionow

Oddaj! Dostał ty wodkę?... no to pij
i matczy! Wino oddaj! krasic' wiekniom
nie wolno...

Koskin /:sły:/

Ku na wam! ja to narot... etat
nar rakon, kak narot tak biery.....

/:Siemionow odebrana, butelke stawia do koma na

miejce:// Koskin n. str. / Wy sukimsyngy... Ty

Siemonow i ty Petrow, ja was wie imie-
-ju w karmanie / odchodzi w głąb między innymi,
leż kawrze podstuchuje i spiesuje. // Po tej senie Frejend
wraca i puka do wszystkich drzewi na prodzie seny /

Frejend

/ przy każdym drzewiaku pukając. / "Siemon i Wilia."

Siemonow

/ Nie porwala Frejendowi pukać do prawych drzewi / basini

Jasia. / Tych drzewi nie tykać... niech śpi!

/ stawia przy nich kotłownia. /

Frejend.

Dlaczego?

Siemonow

/ daje mu znak miłobania. / Pst! ... sa! ...

Scena 2

Ci i Domejko - Czekot - Lurim - Pietrak -
-kiewicz - Jerjorowski - Lobolewski - Budre -
-wicz - Odyniec - później - ko. Lwowicz -
Kalewski i Łan / wychośka, ze wszystkich drzewi,

tylko z pierwszych drzewi z lewej i prawej nich nie wychośki.

Witają się wspólnie uściskami!

Frejend

/ niby gospodarz przyjmuje wszystkich z humorem! Dzień

dobry o północy. 'bo my w nocy mamy dzień, jak sowy. Jak się macie koledry!

Wiekniowie

To narzem! Jako tako!

Lurim

/ półgłosem! ~~Nie tak głośno.~~ / do Frejenda!

Czy jesteściey bezpieczni?

Frejend

/: juw / Swyczojnie jak w wiezieniu,
filnuja nas lepiej jensze jak skra-
= drionych naszych skarbow w Krem-
= lu. Ale straz i Siemionow sa kawse
na nami. Ale siadajiesz, jak który
more - albo stojac pijesz herbate.

/: nalewa i rozdaje // 7 pora arkad przychodzi ks. Lwowicz

0111

Malowski i Zan.
Ps. Lwowicz

/: mlody wesoty, wysoki, z rozpostartemi ramionami do po-
= witania. / Jak se macie moje "kozy"
uciesna ma trodo jedyna. / A wi-
= tajciez.

Zan → Wyspy

/: witajac przybytych. / A nas ksiadz Lwowicz.
katecheta. / I Francis Malowski.

85.

Tomasz kochany. 'Ty tu?.. Ty tu?'

ks. Lwowiec

Jak się masz Sobolewski. 'Ty skład się
tu wróciłeś?'

Jan Sobolewski

Ha. 'wzięli mnie z domu przed kilku
miesiącami, jako byłego Filareta.

Odebrali mi nauczycielską posadę,
wzięli po różnych wiezieniach;

w Łamku i u Ławrynowicza, Bóg
wie - gdzieś nie siedział!'

Odyniec

do Kaleskiego: 'Ale ty Franku. 'co tu
robisz? Wiemy żeś był na granicy,
po linieś wróciłeś?'

Kaleski

Ba! Prusacy aresztowali mnie w Ber-
 =linie na rozkaz moskiewskiego
 =radu. Potem przywieziono mnie do
 Warszawy, a sam W. Książę Konstanty
 wyciągał ze mnie kermania, na pod-
 =stawie denuncjacji Jankowskiego. Mówi-
 =witem że Filareci - jak narwa sama
 objaśnia, to przyjaciele cnoty, a Filo-
 =maci przyjaciele nauki? W Książę
 wskiekał się ze złości, wpackował mnie
 do ~~dobrego~~ ^{otrego} więzienia a potem tutaj
 do Nowosilkowa odesłał.

Frejend.

Gawęda-gawęda, a herbata-herbata.
 Kto nie będzie pił, jako gospodarz od-
 =bieram mu głos. Kto chce mówić niech

pije herbatę.

Lwowiec / bierze kubek /

Dawaj herbaty.

Frejnd

Lwowiec ma głos. / Juni biera herbatę /

Odyniec

Dać ci kiedra tu przyprowadzili?

Lwowiec

~~Da to, że podług ich mniemania,~~

~~Matka Boska wchodzi w strybyce~~

~~carra~~

Wryny

Praciekawieni / Jakto? Jakto?

Lwowiec

Coniexar podras karania wyrzektem:

„Matko Boska. królowo korony pol-“

9

-skiej, módl się za nami!" Prosto z am-
-bony przyprowadzono mnie do wieś-
-zienia....

Odymiec

Ale na co?

Lwowick

/ niby z bolescia - trochę ironicznie / Pytają się
jakim prawem Matkę Boską na-
-zwatem „królową” i ~~chcą dowodów,~~
~~jakie mianowicie dwory europej-~~
~~-skie upoważniły Matkę Boską do~~
~~wzywania tytułu królowej polskiej~~
~~i który prymas ją koronował!~~

Wrysky

/ te zgorzaniem / Okropności... To procho-
-dki wszelkie wyobrażenie!

Domejko

To się przecież skończyć musi... gdy
moskale wyciągną, że śledztwa
wszelkie Łapówki i dostaną ordery.
Winy nie znajdą, bo umiemy się
tłumaczyć i wypuszcza wszystkich
na wolność.

Frejend

Sadziłem, że wypuszcza? ja wątpię,
nie wiadomo jeszcze co nas czeka!
Może wieczne wygnanie, Sybir, albo...
[pokazuje na gardło:] coś gorszego. Łaputa
Łana, on tu był najpierwszy, widać
że już kwatpiał w uwolnienie... Patraj-
cie, jaki smutny i milczący.

Łan

81
/który w radumie siedział na uboczu! Bo ial
mi was bracia kochani... Gdybym sam
tylko był w więzieniu, kartowałbym
ze wszystkiego. Nic mnie nie prze-
-rąca, ani więzienie, ni patki, ani
rywność od której szczerwy odychają,
a ja tyję i puchnę. Na śledztwie
śmieję się sędziom w oczy... Ale co
gorsza, że Nowosilcowa, o ile przenik-
-nątem jego zamiary, nie dla Ła-
-pówek nas więzi - on chce sprawie
Filaretów nadać wielkie polityczne
znaczenie, aby powtórnie uzyskać
Łaskę cara, która utracił na tchó-
-nowstwo i pijanstwo. Stajając
po karkach ofiar, chce podnieść się

w łance carskiej
Pietraszkiewicz

Alte co stykać na świecie? Kto świat
dostał się do kory niech gada. Lwowina
i Sobolewskiego tych jeszcze cześć trochę
świeżem powietrem. Jan niedaw-
= no wychodził na śledztwo... gadaj-
= cież....

Jan

Nie wesole i na świecie. Wzrost
gdy mnie prowadzono do Łanku,
widziałem jak pędzono na Sybir dwa-
= dziekoma kibitek a w nich same ma-
= łe chłopaki ze szkół. - Widziałem po-
= tem kibitki z naszymi akademikami;
w jednej z nich był młody Janowski

chudy i blady, ramięiony okropnie....
 Spostrzegł mnie, obie ręce okute wy-
 -ciagnął na poręczenie. Kibitki
 ruszyły, a jednak stykatem, jak do-
 -nosnym głosem po trzykroć zawołał:
 Jeszcze Polska nie zginęła!... i w oku
 mi zniknął / oiera try!

Parę głosów

/ projeccii! / Niewskresliwy! biedny Janrew-
 = ski !!

Jan

Tum stał przy ratuszu wśród mil-
 -czenia i ciszy, która przerzuwał tylko
 brzęk łańcuchów.... Widziałem jak
 do drugiej kibitki schodził wolno po
 schodach Wasilewski.....

94

Kilka głosów

Wasilewski!

Jan

Uwięziono go razem z nami, onegdaj
na śledztwie dano mu tyle patch
co i mnie... panienia ten! Nie chlubię się,
ale widać mam grzbiet bardziej
od niego wytrzymały. - Iredt wolnym
krokiem, chwycąc się, ledwie podno-
-sząc nogami - nagle na ostatnim
stopniu... rachwiał się... padł martwy...
i sterczał! Żołnierz przystąpił, pod-
-niósł martwe ciało z wyciągniętymi
rękoma niby ramiona krycia, włożył
je do kibitki i nakrył stoma. ... Ale
reka zmartwego sterczała, jakby wy-

= ciągnięta ze skargą do Boga. Kibitki
ruszyły pędem, ale długo jeszcze dłu-
-go widać było tę sterczącą rękę.....

/: zakrywa twarz:/

Różne głosy.

/: j.w.:/ Okropności! Okropności!

Malewski

Nas ten sam los czeka... i z profesorami
nie inaczej postępują.

Czczot.

/: do Malewskiego:/ Co się dzieje z twoim opiem,
naszym pocziwym rektorem. Co z de-
-lew ~~edem~~..... z księciem Czartoryskim?

Malewski

/: otoczony kolegami:/ Wszyscy dostali dy-
-misję, a miejsca ich zajęli No-

= skale i sdrojcy. Po moim ojcu rektor
 Twardowski, chociaż uległy w obec
 Koskali nie mógł wytrzymać i po-
 - dał się do dymisji, a jego miejsce
 zajął nikczemny Pelikan, prawa
 ręka Nowosilowa, wykonawca je-
 - go szatańskich pomysłów. Znares
 kurator wyjechał do Petersburga,
 ując się za nami... Nie ma już
 Lelewela.

Frejend

Co mówisz? I Lelewela nie ma? Ktoż
 więc wyklada?

Malowski

Ach! moi drodzy - już nikt nie wykla-
 - da, nikt nie uczy! Uczniowie

na wygnaniu lub po więzieniach
z profesorami. Uniwersytety z rozkazem
Nowosilcowa zamknięte.

Wzyski.

¹⁴ Zamknięte! Trudno uwierzyć.

Jerisowski Wzyski

Trudno uwierzyć! patrzeć / wskazyje
w szkole. Co tu przedtem było? klasztor
cichych mnichów Bazyliańców,
a teraz więzienie! Truciono nasian
obrazu święte, koto których hardy
nie skisza, przechodnit... Teraz, patrzcie!

[wskazyje na zob. niżej] zob. niżej w skar-
-kach na głowie zmięwa profanuje świę-
-te miejsca, a zamiast odgłosu
płalmów i pieśni pokornych

odbijają się o te poświęcone mury, rosyjska komenda.

Budrewicz

! siedzą na postłódce, najobojętniej na skórce chleba

kreślił gwoździem / Skonieczym! Wiedziacie!

Ta skórka chleba i gwoździ, którym kreśli na niej zagadnienia, są świadectwem, że nauka może kwitnąć nawet tutaj. A moich działań matematycznych wypadła, że gdy weźmiemy dwie dane t. j. despotyzm moskiewski i łotrówstwo czynowników i dodamy do nich trzecią wiadomą, naszą grecką dziejową to wypadkowa dowiedzie, że może istnieć pod sto-

=cem kraj, którego obywateli usuwa
 się od wszelkiej służby publicznej; na-
 -brania się im kochać ojczyznę, smuć
 i myśleć po swojemu. Ale gdy do
 tej wypadkowej równania do-
 =damy jeszcze jedną wiadomość:
 to jest, czyn i energię narodu, to
~~nowa formuła dowiedzie, że po-~~
 =mimo cierpień i klęsk, naród
 będzie a kraj nie zginie. Na tem
 de skorzysta może kiedyś historia - ale
 (nie nie ryzyka matematyk. / zmieniając
ton. / W nocy nie mogłem dziś gwiazd
 obliczać, bo mam okno nabli-
 =te deskami. / gada znów w poprzed-
 =niej poręce. /

100

Frejend

Kochany Budrewicz, u niego cyfry le-
= karstwem i ~~xxx~~ rada....

Zan

Jednak ~~dobrze radzić~~! Nie ustawać
w pracy, nie tracić ducha a prze-
= trwamy te próby. ^{Katuję} Przesiadują
nawet dzieci w szkołach na «na-
= lexione w książkach obrarki królów
polskich albo na napis zrobiony
na tablicy.

Czekot.

To nie ie nas więzić, ale ka co wta-
= siwie dostał się do więzienia Adam
który w Kownie ucyt małców a
więc czynnie do Filaretów nie

mógł nalazec' w ostatnich czasach.

Adrapa im doniośt pewnie.

Kan

Korie im jaki Adrapa doniośt, że do Adama kuracaja, że dris' serca i umyśty mtodriery, że on kore nam duchy kstrzeć w jedno ognisko, mie-
-ryć siłę na kamiary. Schwytali Ada-
-ma, a więc razem z nami cierpieć musi.

Crecrot

Ale co się z nim dzieje? czemu nie wyjeżdż do nas?

Frejend

Pukatem do jego celi, datem wiadome
-ne kasto, że się rejć moriemy.

Kalewski

Chodźmy do niego... / kilku wraca się ku
pierwszym drzewom z lewej /

Siemonow

/ patrykuje ich / Nie chodźcie panowie!
Jeśli sam nie przyszedł, to chory albo
coś mu jest - czasem to taki dziwny-
gada sam do siebie. / kilku więźniów pod-
chodzi do drzewi nadstuchując /

Jan

Odsuniecie się bracia - zostawcie go
w spokoju. Dusza Adama przecho-
dzi walkę z rozpaczą i nieskreśli-
wem uczuciem. Nie przeszkadzaj-
my mu, niech skupia siły, aby sio-
lu mógł wyjść jeszcze dzielniej-

~~sym na duchu. Niech go ksiądz
Lwowiec wystuka i skrepi.~~

Lwowiec

Odsuniecie się / siada przy drzwiach i reżna się /
/ n. str. / Przełóg 'jego myśli błada, / reż
= na się /

Trejend

/ dodaje humoru / Dopyć już tych smut-
= nych wieki... Wzysy radumani,
Luzin rozkulony beczy, Pietrasz-
= kiewicz szarpie sumiaste wasy. Ody-
= niec ma kwasną minę jak gdy-
= by nas jutro mieli pakować na
~~kubiki~~ - Dalej w górę serca i głowy-
nie upadajmy na duchu... Na
pocieszenie mamy siewery trans-

- port starego wina, które humory
poprawi. / dobywa z kęta kilka butelek, na-

- lewa wino w kubki. / Pijcie koledzy! na
czes' nowicyuszów. / biora kubki. /

0,

Pietraszkiewicz

/ z szarka w reku. / Na fraunek, dobry trunek.

Ale powiedz mi wreszcie Frejendrie,

komu sawdzięcramy te więzien-

- ne ucyty, kto nam przysyła

herbatę, wino, sakaski i pienia-

- dre? Ktokolwiek jest ta zbawca,

opiekusica istota, należy wypić

toast na jej zdrowie. 'Niech żyje.'

Inni

'Niech żyje.'

Prawda! należy!

Polymiec

~~/do Frejenda/ Powiedz raz kto to? Moje
boska Venus, opiekująca się mto-
-dzieją, albo Minerva, bogini
mądrości swoich wynawców
dary pokarmem, by nie ginie-
na głuku! / Wyspy staraja Frejenda,
zaniekawieni!~~

Frejend

~~Pytajcie Siemionowa, bo to jego
sekrét! / powiedz. Kto was tak raczy-~~

Wyspy

~~/do Siemionowa/ Powiedz sieriancie! No,
gadaj Siemionow!~~

Odyniec

~~Up
Komu to kawdziekramy? Czyje pi-
-jemy zdrowie?~~

Siemionow

/wymijajac/ Pocz wam wiedziec' panow-
-wie narwisko /tajemniczo/ Oto pijcie
za zdrowie waszej matki... Polski,
wiecej nie pytajcie.

Frejerd

A wiec pijmy niech zyje Polska -
niech zyja ~~pietne~~ Polki...

Wzyscy

/glosem przytlumionym/ Wivat Polki! Niech
zyje Polska!

Pietraszkiewicz

Prorzekam!
~~No Surin nie placz...~~ raspiewaj:
~~lepiej albo ty Czekocie...~~

Czekot

Chyba pieśń ratobna - innej dnis'

nie umiem.

Frejnd

To ja rozpiewam - gdy Adam usłyszy,
wyjdzie do nas / nuń z marką w ręku - słowa

Mikiewisa:

Nie dbam jaka spadnie kara,

Mina, Sybir czy kajdany,

Żawrze ja biedny poddany

Pracować będę na cara.

Petrow

/ trochę się zbliża z flanka wódki - podpity! No pany

Paliaki i namięte pieśniu.

/ spiewa! Trak pajdu na posielenie

Pajma córcekę Tatara

Korie w mojem pokoleniu

Kajdiot się palić na c...

Siemonow

/: przymykając nagle i zatyka mu usta / Matysi
durak. /: odtrąca go w głab /: do więznic i wymuszk
Panowie często śpiewacie, a żołnierze
głupi, to i powtarza sam nie wie
co...



Frend

Ha, widai i oni kryją krywdę naszą.

Petrow

/: znoszą się z blizą /: Pozatujcie, ja panima-
-ju ... rozumiem po polski ... ja tryd-
-cat let w Pol^{to} ... a palacryt się ...
lublu was! Tak my was pajmali
w arest, ja dumał chto wy bradia-
-gi ... a wy akademiki, umnyj na-
-rod, krexxonnyj, kak i my,

paratyjsta... / Siemonow odiaaga go do gtebi!

Wryscy

Ha! ha! pokxiwy Petrow!

Lwowiez

/ odstepuje od drzwi Adama! Cicho! Adam
nie modli, stowa jego zwrócone do
Boga! ustapcie, on tu do nas idzie.

Scena 3

O, Cix i Adam

Adam

/ wychodzi z celi, wlosy ubranie w nietadzie, jak gdy-
-by na nikogo nie zwracał uwagi, wrook bledny!

/ za scena! Prez. / wychodzi! Boze, gdzie uciec
przed temi widnami, które mnie
neca, i strasza karaxem! placra
mi myśli, modlic' przeskadzaja...

14
110
|: Wzruszy otaczają Adama:

Lwowicz

Adamie! uspokój się!

Zan

Jesteś miedzy swoimi.....

Adam

|: rozgląda się - jakby przebudzony: A!... to wy
mnie ~~dziwigacie?~~

Zan

Spocznij tu wśród nas, nie myśl
o nikim... rozwesel się trochę....

Łobolewski

lub ~~improvizuj przy~~ ~~Frejenda~~ ~~flę-~~
~~-cie!~~

Adam

~~Chyba powtórzy je nieudolną mową.~~

211

Ja improwować ~~wiersze~~ ~~bogów~~
~~mowa~~, w ten czas kiedy zjawiska moc
 wyzka mi szła? Ty chcecie bym
 się uspokoił, kiedy niepokój moja
 dusza wstrząsa? Słuchajcie! - Od
 dni kilku prawie, przed memi
 oczyma przesuwają się różne ma-
 -ry, to cmentarz, to groby, słyszę
 huk piorunu z pogodnego nieba...
 widzę na północ pędzące z nawa-
 mtodzierą kibiłki w śniegu i ste-
 pack... to znów krzyż rasknieszty
 na Golgocie, u stop którego płacze
 niewiasta z obliczem podobnem do
 mojej Maryli... ^{widzę Grobowiec z którego Orzeł białe}
~~widzę Maryle~~...
 myśla, że zmarły chwytanie nasze
 widzę jakies w mgle postaci, ciemne

niewyraźnie... i widzę siebie... że
~~idę~~
~~daleko~~, ~~daleko~~... daleko... od mojej
opieczyny... ~~daleko naprzód~~... i nie
wracam więcej...

Lwów

Nieważne niespokojne sny... i często
myślisz o Maryli... ona już kamień,
stracona dla ciebie.

Adam

O Maryli... czy wróca lata dziesię-
-ce?... a przecież ^{jak} trudno się o nich
wspomina... Ach, ^{wróćcie} chwile, dajcie
taka, gdyś na łonie matki do
snu swą kotyłał głowę... / ~~nie~~ /

Lan

Musiemy go rozruszać / podaje znak

Frejencie regraj

wina Adamowi! ~~At ty na flecie regraj~~

~~nam Frejencie, niechaj nam~~

~~Adam kaimprovizuje.....~~

Wszystki

~~Dobre! dobre....~~

Frejend

Wszystko zrobić byle was i Adama

0, kabawic / próbuje na flecie! (Muryka)

Adam

/: pół śpiący! Ach! ta melodia... Maryla...
ten śpiew...

Lwowicz zamęt!

/: patroci na Adama! Patrocie! jak drzewo

= nie jego zmieniają się rysy... zamęt!

a przecie jakby w otoczeniu duchów

rozmawiał.....

Lobolewski

Budźmy ^{go} Adama, niech impro-
-wizuje, snac' teraz w natchnieniu.

Siemionow

Nie budzicie go panowie. Mickiewicz
od dni trzech oka nie zmrużył,
niech sity pokrzepi.....

Na scenę słychać drwonięcie do bramy, Frejent
przestaje grać, wszyscy się skupiają natrwożeni-

01

Petrów odchodzi w głąb.

Siemionow

Kont! panowie, pogasić światła...
idźcie każdy do swej celi....

han

~~Budźmy Adama~~

Siemionow

~~Ja go sam przenieś... wy się rozejdźcie panowie.~~

~~4
Adam~~

~~! do siebie! / Dłuzej ich męzarni nie
zniosę, strach patrzeć na Adama,
powolne konanie! / g. / Siemionow!
pisz mnie na jutro, na postu-
-chanie do Senatora.~~

~~! Wyrzy się rozchodzą!~~

Petrow ↓

01

~~! wraca z głębi - do Siemionowa! / Przyjechała grefina...~~

Siemionow

~~Odolykam! / do Petrowa! / Czekaj, ja ja
sam wprowadzę! / oddata się w głębi!~~

Scena 4 ↑

01

Adam, Maryla, Siemionow

i kieszyci

20 116
Petrow i rotnierze ✓

/ Przez okno wpada blade światło księżyca /

Siemionow

Ostrożnie... pomatu... jesteśmy na
 miejscu... ale proszę krótko... boję
 się wizyty.

Maryla

/ wredny za Siemionowem - jako meciatka, ubrana

bogato, piękny ciemny płaszcz zarzucony na ramiona,

balowa jama suknie - na głowie koronkowa ~~ustawka~~,

szusteczka - na szyi ustawka pasowa / Nie oba-

= wiaż się, opuściłam cichaczem

bal u senatora, wszyscy naszel-

= nicy i komendanci tańca w naj-

= lepsze.

Koszkina

[m. str.:] A e toł. Grefina od Senatora
usła... nu... uwidim...

Siemionow

Tu przed chwila - dzięki pani
ucrtowali nasi więźniowie.

Maryla

[dajac mu pieniozke:] Oto masz pan na
daleksze wydatki - prosze, żeby
im na niczem nie sbywalo.

Ach! jakże tu ciemno! duszno!
Jak tu ludzie żyć mogą! prowadź
mnie, muszę go ujrzeć koniecznie.

Siemionow

[podprowadza ja bliżej i wskazuje:] Tu! lecz
teraz usnat...

Maryla

! wspieranie i blizna sie i przerazona wstrzymuje sie!

To on? Adam? Boze jak on zmie-
= niony. ^{Czy} ~~sa~~ ^{sa} ~~to~~ ^{to} usta koralowe i kto-
= rych plynety potokiem natchnione
improvizacye - dris' inne - spiecko-
= ne? ~~! Czy~~ to byc' morze? w tak krótkim
czasie, taka zmiana! Ha! wiezienie,
sledztwo!

Siemionow

Ha! sledztwo nie pogawedka, wie-
= zienie nie salon, a wilgoi' w mu-
= rach nie majowe powietrze.

Maryla

Chropnosci! 'Imy Polki! matki
i zony wiezionych rodaków musimy
pod grozba i' na bal ^{do} ciemięców

udawać weselosi, stuchać spiewów
i tańczyć przy skocznej muzyce
w chwili, kiedy po więzieniach
cierpi młodzi narodzi. Na balu
~~szampan i kulanki~~, a tu try
i niedola! / zastania oby rekami!

Siemionow

/ naglać do odczucia! / Jamie pani. Józ czas..

Karyla

Ochodzę! Na jakabadz cenę muszę
go uwolnić! / kładnie rękę na głowie Adama!

Spij, ~~niewinna ofiaro!~~ niech du-
= ~~sz~~ twoją wermą anieli na
skrzydła. / oddala się, patrzy ciągle na Adama!

Niech sen ukoi te rany, które
twojemu drogiemu sercu zadatam.

Zbratalisimy się tylko cierpieniem,
bo moje życie bez ciebie będzie
wieczną nocą. Regnam się oblu-
-biencze drogi - duchu piękny
obudzi się obrymem. / odoko dnie /

/ Siemiorow odprowadza w głąb Maryle /

Scena 5

Adam / scam / / Melodram piano /

/ Siemnia się zupełnie - na miejsce poruczenia z ar-

- kadami zapada dekoracja mglista, na której tle

pojawiają się cienie różnych postaci: Maryla, jakby wstąpiła

za plec. Adama, dalej Konrad Walenrod, Grażyna w albi.

Ojciec Marek. Konfederaci. Krzyż na Golgocie, u którego stój

klęczy Maryla - potem Krzyż, który się w trumny wydobywa

ależ za nią przed!
Adam

/ jakby się przebudził i prześ. sen na widok cienia Maryli /

Tam wskazuje drogę? / i przez sen wymawia

narwisko danej figury!

/ Wszystko niknie, senna przybiera kształt pierwotny.

Siemionow w głębi kamyka bramę i zbliża się na przed-

keny. - Adama się arywa, przecierając oczy, ogląda się,

jakby kogoś wyglądał!

Scena 6

Adam

^{mp} Kto tu był... to ona! Maryla! 'Widnia-

- tei ja? Wiodła mnie na rekę wska-

- zując bohaterów, których śladami

Polska iść powinna... 'Widnia tei

te nasza Golgota? / a ten grobowiec,

z którego Orzeł Biały wylata, to smar-

- tujowanie nasze!

Siemionow

Wymijająco Idźcie do swej celi panie.

Adam

d. / Czy to był sen? Czy studzenie
wyobraźni? coraz z większą mocą / A jednak
czuje jeszcze kocioł mej głowy jakby
musnięcie skrzydeł anioła, który
natchnął ~~me~~ mnie ~~sitą~~ proroczą,
że czytam przyszłość i losy świata,
jak z otwartej sybilinowskiej księgi.

Siemionow

blagalnie wskazuje drzwi / Panie!

Adam

Daj mi ~~ten~~ węgiel / Siemionow prosi
mu kawałek węgla, który został po użyciu
wara / Tu napisę nagrobek ma-
-reniom młodościowym, a me-

101

- trykę urodzenia cierpień i mi-
-łosci za miliony narodów!

/: pisać na lewej stronie węglem D. O. M. mówiąc: /

Deo Optimo. Martino. Gustavus
Obit ... Hic natus est Conradus.

/: napisać tak, jak podane: /

D. O. M.

Gustavus

obit.

Hic natus est

Conradus.

Czyjeś to moc nadludzka budzi
się we mnie, której nie karadze,
ludzie, której nie zmóże więzić:
-nie, Sybir, ani kajdany... i odtąd
ryć będą dla miłosci, która nie

na jednym spoczęła wtowisku,
ale na całym narodzie moim.

Siemionow

Panie!

Adam

A to ty Siemionow! Zapisz mnie
do senatora na jutro na postu-
-chanie. / idzie do celu / Wrogom pokarę
twarz spokojną, ale zachowam
sily ducha do walki. Na miliony
okruc' będą i cierpieć katuszę
i w miliony tekne silę niesmier-
-telną. / wchodzi do celu /

Historia spada

8-26
5-19
3-16

Proniec aktu II go

Akt 3.

Obserwa sala komisji śledczej; w głębi drzwi

główna, w kącie sali z lewej półki z urzędowymi

aktami, papierami i księgami. Po obu stronach

seny drzwi osłonięte kotarami prowadzą do po-

kojów prywatnych senatorów; na pierwszym planie

dwie okna, dwa dwie biurka z lewej i prawej z mnóstwem

papierów i przybory do pisania - świece w lichtarzach.

W głębi z lewej mały stolik do pisania: Godzina popołud-

niowa!

Scena 1.

Bajków i Siemionow

Bajków (putkownik)

siędzi przy lewym biurku - wazem piase - niowa, prze-

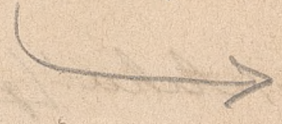
gląda niedbale papiery, to znów odkłada!

Lokaj



/: przechodzi z głównych drzwi w głębi do prawych! /

Siemionow



/: wchodzi z lewej z papierami! /

6



Baykow

/: spostrzegłszy go! / A co tam? / : ziewa! /

Siemionow

/: podając mu niektóre papiery! / To proszę jasnie
wielmożny panie, które złożono
w kancelaryi u Bazylianów. Krew-
-ni, rodzice więźniów i studentów
pragną się z nimi widzieć...

Baykow

/: przegląda! / Niech przedstawia dowody,
że są krewnymi. / : p. Aw. znawca! / Albo
niech złożą kaucyje na moje ręce.
Pozumiesz?

Siemionow

/:m. str.:/ Acha! /:gt.:/ To biedni ludzie pa-
-nie putkowniku!

Bajkow

/:muca papiery na stol.:/ Biedni? ! ^{no}Hotota!
Won z nimi! /:muca mu papiery:/

Siemionow

/:xbiera papiery:/ Nozeby do jainie wiel-
-moznego pana senatora?

Bajkow J. g¹³

/:xrywa sie:/ Do pana senatora! /:staje przed
Siemionowem patrac mu w oczy:/ A co tobie na
tem xalery? ha? ty kapsiwke dostal?
-ha?

Siemionow

/:sudsna pokora:/ Panie putkowniku,

ja prosty uerzant - nikt mnie ta-
-pówek nie daje...

Bajkow

Ale gdyby darmo?

Siemionow

Tobym nie wziął!

Bajkow

[n. str.] Głupiec. [grozi mu palcem.] Ty. [prosecha-
-dra się.] Chytra szelma. [gt.] No, czego
stoisz?

Siemionow

[podaje inne papiery.] Raport. Dwóch więź-
-niów prosi o postuchanie J. W. p.
Senatora. [podaje.]

Bajkow

Skarga? zaralenie? Nie puszczaj!

Siemionow

Tam napisano: salutuje i wchodzi na lewo!

Bajkow

Sam, przegląda papiery! A... chca, w zupełni

remanie, to co innego: kładzie papiery

na biurku prawej! Niech robia remania, im

dluziej sledstwo tem lepiej dla nas. Pu-

= je mi tylko zabiegi ten Plikan i Doktor-

ta sa sie senatorowi jak psy. Jeden zbiera

jakies podpisy adresy, a drugi... no... ja im

0, obu dam rade. o lokaja, który waedł z prawej!

Oddales papiery senatorowi?

Lokaj

Oddatem... J.W. pan w bardzo stym

kumore odlodzi gtebia!

Bajkow

W tym? Acha. Napewno z powodu tej
 młodej hrabiny, do której się umiargat, a
 ona mu tak wreszcie z balu uciekła. siada
przy lewym biurku - ziewa. Smaczny kasek, ten sena-
 -tor ma dobry gust... A mnie się wczoraj
 nie udało z kobietkami... przeklęte laski.
ziewa. Ale za to oberpolicmajster kaptacit-
 -no... oskubałem go w stosa porządnie.

Lena 2

Baykow - senator Nowosilcow

Nowosilcow

lat 61 - rudy nerwowe gorączkowe, wchodzi z prawej w pół mundurze,
bez orderów, strój domowy, trochę zaniedbany, mowa opryskliwa-
ruca papierami o ziemie, które trzymał w ręku.

Lokaj

zbierna i kłótnie na biurku: // i wyskoki.

Nowosilow

/p. edw.: Bajkow. 'jakie ty mi papiery przysyłaś do zatwierdzenia? Same głupstwa, brednie. Całe śledztwo warte na diabła się nie zdało.'

/p. edw.: przed dniem rozprawianym. Od pół roku napisali dwieście tysięcy arkuszy /wskazuje na półki: no i coś. - nic nie wyciągnęli, nic się nie dowiedzieli. Ja takie głupie raporty mam przepisywać i ~~posyłać~~ posyłać do Petersburga. 'Wysmieją mnie. Wyśmą w duraki.'

Bajkow

/z chwila wejścia senatora zerwał się i stał wyprostowany: Panie senatorze to ich właśnie zeznania.

Senator

Namówili się oszukać nas. 'A wy co? z dziećmi, ze studentami nie umiecie

* 132

sobie radzić. Oni was na nos wodzą... A ja
przysięgłem carowi, że w rok wyrzucę
z patriotów całą Litwę!

Bajkow

Widzę z tych słów, że nie pojąłem kamia-
= rów p. Senatora. Zdawało mi się że prze-
= wlekanie procesem będzie korzystnem.

Nowosilow

Aha! pan pułkownik myślał że ja tylko
na tapówki takomy. No ruskiemu sto-
= wiekowi ruble zawsze się przydadzą,
ale trzeba mieć rozum i wiedzieć kiedy
można... Teraz trzeba do tych patry-
= tow zabrać się na ostro, system powol-
= ny zamienić na energiczny.

Bajkow

Ale jak? Rozkazuje senatorze! Jestem ci suw-
 = petnie oddany, wiem ze tylko panu
 egzystencje moja nawdziecam, wszystko
 = zrobię, nieby tylko szukać łaskę cara i na-
 = stawić się naszej matce Rosji

Senator

[nagle wstaje.] My się obaj dobrze znamy, mogę
 = rątem mówić otwarcie... Tu nie idzie ani
 o matkę Rosję, ani o cara, ale o mnie
 = i o was, o całą karierę. Wiem, że ile ~~ura-~~
 = mi było ~~z~~ powodu tych pieniędzy pułko-
 = wych - no już miała spaść dymisja, nie-
 = łaska, ale księciu Konstantemu potrzeb-
 = ni byli na Litwie ludzie do twardej ro-
 = boty... Wierwałem cię do ~~pomocy~~ na sędziego
 = śledczego, chociaż w sprawie ty niewielki

majster. Pelikana zrobitem rektorem ~~na~~
 uniwersytecie, bo ten pies tak skakać be-
 = dzie jak mu kaze, doktora takie zrobitem
 tajnym radca, ~~poprawdnie o radnej tajem-~~
 = nicznie wie, nic nie radzi i na dworze
 nie bywa, ale tytuł jest i dalem mu po-
~~radę.~~ A wyco? nawet nie umiecie tak po-
 = kierować roboty, żeby dobrze było... pujeicie
 mi tylko robotę.

Bajkow

Wyrrucit słuszny, lecz daj radę, Excelencyo.

01

/: Pelikan wchodzi głębia i zatrzymuje się!

Senatar ↓

Napisai w kalendarium karidego, że nakrasił
 do spisku, że pod porozem nauki głosili
 rewolucyjne zasady, że knuli spiski

przeciw radłowi. Także dali tajne stowa-
 =rzenia, rozsyłali emisaryusów,
 podburzając lud po wsiach i miastach -
 no i tam dalej. Za takie rzeczy można
 karać nawet srebrenicą, a gdy zdusiemy
 patriotów polskich na Litwie, to zapew-
 =ni nam na nowo łaskę imperatora.

Bajkow

Dobrze, natychmiast karę to wszystko
 napisać...

Senator.

Niech każdy wiecień serwanie w tym
 rodzaju podpisać, a któryby nie chciał,
 niech mu Botwinko pomoże.

Bajkow

Pozurkiem / rabiera papiery ma wyjść i we drzwiach

spotyka doktora - z nienawiścią! A... doktor... stary

lis. /wychodzi:/ ~~§~~

Doktor

101
101

/z książką pod pachą, rydersona patrzy na Bojkowem./

Sena 3.

Senator - Pelikan - Doktor

Senator

/do Pelikana, który się zblizyt./ No, co mi przynosisz...

/zartobliwie, z ironią./ panie rektorze namknę-
= tyk skót?

Doktor

/n. str. śmieje się ryderson z Pelikana./

Pelikan

/lat 48 - brunet z matemi barczami - ubrany jest jak na
portrecie w muzeum Mickiewicza w Lubiminsku./

Adresa podług rozkazu pana ~~Seny~~

=tora. Z samego Wilna, rebratem 2000
 podpisów. /: podaje papier:/

Senator

/: siada - przegląda papier:/ Dobrze i to. Niech
 wiedzą w Petersburgu, jak Polacy się
 cieszą, że ja nimi radzę z ramienia
 Rosji... Tak... trzeba tylko w ocy wcho=
 =dzić carowi, a do task powrócić /: przegląda:/
~~Co to jest? Cóż stronnica krwią ubryz=
 =gana?~~

Pelikan

~~To nie! Gdy jeden z slywateli pod=
 =piywał się na tym adresie, że w rru=
 =senia trochę... krew mu uderzyła na
 twarz /: pokazuje policzek:/ i parę kropel
 upadło na papier.~~

Senator

8

To dobre. ~~Wrew Polaków na tym~~
~~adresie. wrócy nam pomysłności. Niech-~~
~~-ie zostanie.~~ Daj to pismo pisarzowi,
niech sprawi pięknie i wysze natych-
miast do Petersburga / oddaje papiery Pelikanowi,
który odchodzi na lewo.

Doktor

/ lat 53 - do Pelikana - żądliwie / Rektor bez skłót.

Senator

/ do doktora / A doktor «erem przyszedł»?

Doktor

/ twarz wygolona - ramię usmiechnięty, w obec niwego dum-
-ny i wyniosły - w obec senatora i pokora, po klebostwem
i unizonowa. / Chciałem tylko storzyć pokłon
i zapytać o drogożenne zdrowie J.W.P.

po balu i zwrócić pokorną uwagę, że nadmiar pracy, jakiej się J. W. P. oddaje...

Senator

niecierpliwie: Wiernie z uwagami! Mów o slobotwie... Dwie więźniów umarło?

Doktor

nieco urażony: Ludzie rąwskie mra... nawet bez pomocy lekarza. Właśnie wracam z wizyty i chociaż stoję się ściśle do instrukcji p. senatora, przekonatem się, że ci młodzi, mimo wilgotnych i ciemnych cel i ^{ni mo} ruk bicia: westchnieniem: są niestety zdrowi...

Senator

Co mnie ich zdrowie obchodzi. Jachce wiedzieć czy pod wpływem środków

kuracyjnych t. j. głodu i pałeczek nie
skarują, chcą przyznania się do spisku?

Doktor.

Cworem. Dwóch ~~z~~ wieżniów prosi o po-
=nowne przesłuchanie, gdyż by ~~mało~~ mówili
proszę im podwójną... dobie (such biecia)
Senator

/na pół iartobliwie, na pół ~~z~~ ironią:/ No! no! uwa-
=żaj na siebie - jak wszystkich wytlu-
=cesz, co będziesz potem robić? a sko-
=da takiej posady? co?

Doktor

/se stożkowym umięchem:/ Opanie senatorze. kilka
milionów ^{złota} ~~złota~~ tak przedkło się nie
wytlucze, mimo słusznych kryteriów pa-
=na senatora. Jeżeli który pod batami
umrze, to ~~z~~ pewnością aby nam na

rtośi' zrobić, bo ci Polacy nawet w śmier-
 =ci dokuczają. Wszystko badam i śle;
 radem nie dziwiga kajdan o pół tuta
 trzejrych nad to, co ^{jakieś udziwienie} ~~nieś~~ ^{more} ~~more~~.

Senator

Nic nie wykryto więcej? coś wamnego?

Doktor

Nic J. Panie!

Senator

/przechadza się wiekły! Jaki upór i jaka na-
 =kamiętałość!

Doktor

Zwracam pokorną uwagę, że śledząc
 tak dalej, nie dojdziemy do źródła -
 Źródła dotąd wykryto? ... wierrzyki, spiew-
 =ki i obrutki, nic więcej - Pora tem

142
kryć się musi coś innego, jakas' organi-
-zacja której kluczem jest w ręku wari-
-niejnych osobistoci.

Senator

Jakto? Łkad domysły, na czym oparte?

Doktor

Na donosach, na listach kuratora
księcia Adama Czartoryskiego, w których
mowa i o Helweku...

Senator

Praciekawiony! Kłaxie?! gdzie są te listy?

Doktor

W moim ręku... Drogo mnie kosztowały.

Senator

To drogo je sprzedasz.

Doktor

z ukłonem: Ja na to liwę.

Senator

Có jest w tych listach?

Doktor

Na poróć nic - ale po dokonaniu
 siństęjanaliny, dla bystrego oka, naj-
 = da się tam rzeczy wielkiej wagi. z tajem-
 = nictwem: Dlaczego to staraniem księcia
 = katorono tyle uniwersytetów na Lit-
 = wie? czemu obsadził skoty samymi
 Polakami, a Lelewelowi powierzył
 katedrę historii... Oni to wpajali
 w Polaków patriotyzm, wryli nie-
 = nawisiki do Rosji i przygotowywali
 grunt do rewolucji... z pochlebstwem: Gdy-
 = by nie czujności pana senatora,

ktory w porę karat poramykai skoty,
drii'... kto wie... powtorzyto by sie pow-
-stanie Kosciuskowskie.'

Senator

!rozjainiony! Jam to dawno przewidzial.

Nie darmo ksiare wyjechal do Peters-
-burga, by uniknac sledstwa. !z radością

a przyjacielsko z doktorem! Prochany doktorze.'

jezeli masz dowody, ze ksiare ^{kurator} odradził
zaufanie cara, ze w szkotach wy-

-chowal jakobinów, rewolucyoni-

-stów! rozumiesz? ! podaje mu rękę z poufa-

-łością! to winsuje doktorze. 'masz

wielkiego turu w ręku. Dawno mia-

-tem ochotę zdusić tego polskiego parka,

ktory wrost wie dlaczego ma taske

imperatora.

01 Bajkow



01 / wchodzi z lewej z papierami, zawistnie patrzy na

doktora: Helma doktor! Innowe turnanie
senatora.

Doktor

/ dumnie - widząc Bajkowską: Niech pan senator
będzie spokojny - my go upokorzymy!

/ rozmawia po cichu z senatorem: /

Scena 6

Cix - Bajkow - później Adam - Jan - pi -
= sarz i dwaj żołnierze /: pod bronia /

Bajkow

Przynose, ksernania spisane podług
rozkazu pana senatora. /: kładzie pa:

= pięty na biurku z prawej: Właśnie przygotowanym

je dla tych dwóch, co prosili o postu-
-skanie.

Senator

Acha! dobrze... niech wejdą /: do doktora /

Albo razechaj tu doktora, gdy więźniów
prześcucham pojedziemy razem po te
listy.

/: Na znak Bajkowa, w lewe drzwi - wchodzą Adam i Jan,

za ni nimi słuchaj żołnierze pod broń!

↙
V13

2 A

Senator

Sen

/: do studentów uprzejmie, ale protekcyjnalnie / Proszę

bliziej moi panowie. Widzę, że narazie
rozumnieszcie sbowiazki do prawo-
-witej władzy. Co macie do reklamowania,
proszę mówić jak najobserwniej, ja cieszę
się, gdy winni poznają swoją winę.

Ty-Lan? a ty... pan... Mickiewicz?

Mów! /: przeogląda ich papiery!

Adam

Nie wiem, co tu sprowadza kolega
Lana; co do mnie, nie mam nic no-
wego do wyznania, tylko chciałem
tym sposobem ~~ryskac~~ audyencya, rykac
u pana senatora, wiedząc że jego
podwładni nie dopuszczają skarg
i zarządzeń.

Bajkow

/: n. str. przyswoim biuro! Wy re skarga. 'a to
mnie podeszli.

Senator

Cóż więc idzie?

Adam

Chrywdy. w gronie więźniów znajdują się małoletni ~~winnowice~~ ~~całkiem~~ niewinni - i którym się po barbarzyńsku obchodzą. My starsi wytrzymamy, ale dla tych dzieci proszę o ~~o~~ ~~o~~ i o ludzkości!

Senators

[groźnie:] A pan skąd wie o tem? Sami pierwszej przyznajecie własne winy lub udejmą, i was te filarecka, skóre, a pokazacie się, że wy nie świeczki, nie filozofy a buntownicy! Proszę lepiej się przyznać a skarg nie podawać, bo ile na tem tylko wyjdziecie.

Jan

Gorszej nam być nie może. Jestermy

bici, głód, krew, cele mamy wilgotne,
okna porabiane, ciemno jak w grobie.

Senator

/wyltucha kataniskim imieniem rozslowienia:/ Ha-ha-ha!

Slyxysz doktorze. /do tana:/ I tobie ciem-
=no jak w grobie. - A przeciez ty „pro-
=mienisty” - jak raz nat Jankowski!

/sydlerow:/ ^{Ary-} ~~Ary-~~ promienisty. 'Ha. 'ha. 'ha.

ha. - Oczemu temi promienieniami
nie rozswiecasz sobie ~~celi~~ turmy?

Ha. 'ha. /surowo:/ Bajkow. 'podaj im
kernaria. /Bajkow to wspanialo:/ Prose, tu

karaw podpisac! Widzicie u tego

panowie studenci, nie ja wiem o
wszystkiem - nie trzeba sie ^{wpierac} ~~wprawa~~,
bo to nic nie pomoze.

Jan

przeprawy papier: / Co oni tu z nas zrobili..
ale w tem niema cienia prawdy!

Adam

wyprawy to samo: / Tu mnie to samo!

Jan

do senatora: / Gdzie sa ci swiadkowie, co
wiedza o spiskach przeciwko rządu-
wi, o przygotowaniach do rewolucyi?
Kto to wykrył? Kto wie o tem?

Senator

Palmer
/ wskazyje / usarza: / On / do pisarza: / Widziates? / Przy-
siagles? / do akademików: / To dosyć!

Pisarz wojskowy

brunel / wtedy krótkie - najzniejsze - patrzy z podetka, zarost
krótko strzyiony - na zapytanie wstaje i potakuje

głowa, posłem siośda do pisania — Jan i Adam z politowaniem
na niego patrzy!

Jan

! tłumia quieu! Co? on widział? przypięgat?

! robi ruch gwałtowny, jakby się chciał nam rzucić!

Adam

! ruchem ręki powstrzymuje Jana! Spokojnie Tomaru!

!a krywoprzysięstwo dostal kilka rubli.

! d. s.! Rozumiem, chcą zgubić naszą
metodzie — nie ma innej rady, tre-
= ba przypaść winę a resztę ocalić!

! do Jana, siiskajac mu rękę przyjacielskie! ~~By~~ milos,
rozkazuje ci! ! do senatora! Panie senatorze!

Senator

! rozmawia z Bajlowem i doktorem! No, czy pod-
= piszecie panowie?

Adam ² ✓

! wyrzucił się Adamowi, który go przetrzymywał. / Pa-

= nie senatorze. 'tak jest! - Niech be-

= dzie po ^{jak chcecie} waszej woli. / wskazuje na pa-

= pierzy: / to jest prawda, ja jestem

zbrodniarzem starym, przygotowałem

bunt, rewolucya, ale mi się nie

udało - moi koledzy nie chcieli

pojść za mną - oni są wierni pod-

-dani i nie wiem dla czego siedzą

w więzieniu! Wypuść ich panie se-

=natorze! niech ja sam jeden tyl-

=ko poniosę pokutę za moje winy

~~uwolnij ich, a wyrok śmierci, pod-~~

~~pisz na sobie.~~

Adam

Tomasiu, zapominasz o mnie!

Senator

Wasza rzecz podpisać - co u tamtych
xrobicie, nie do was należy!

Fan

Tak?!

z gniewem / drze papier i pod nogi rzuca
senatorowi: / O to są nasze karnania

Wypisy procekurami:

Senator

przebieg do Botwiniki. 300 paf.

z gniewem: / Jak śmieć?!

~~Przebieg~~ Plag!

Adam

che isi' za nim: / Tomasiu ja u toba / che isi'

za Fanem:

Senator

Stój! u toba nie koniec!

Adam

/: do Jana :/ Bracie! przyjąłbym chętnie
potawę, twojej męki.

Jan

/: siuska rękę Adama :/ Mniejśra o mnie,
byle innych nie katowali. Żegnaj
Adamie! /: w pochwie z roznieciem na kuro :/

Adam

/: w str. :/ Biedny Jan!

Senat

Ciez /: proca Jana i rozniecia :/

Senator

/: uspokoiwszy się nie w - siuska :/

Doktor

Pan senator zbyt pobłażliwy. Taki
młody, zdrowi utowiek... /: rozmowa z Rajko :/

Adam

! ze wgarda patrac bystro w oczy doktora! Panie dok-
 =torze! Jesteś cudokrzemcem, synem
 niewdzięcznej Francji. Inalantem
 u nas chleb i przytulisko a teraz
 dla synów Polski wotow o kature...
 Słuchaj więc... te wszystkie plagi,
 któremi obdarzasz nieszczęśliwych
 więźniów, zbiorą się w jeden miecz
 ognisty, wyraża kierowany wola,
 który cię jednym uderzeniem zdruzgotuje!

Doktor

! w złości kła się zbliżyć do stolama, pod wpływem
jego wrochu wpa się w ostępienie! Co?... Co?

Baykow

! usmiecha się z radozeniem patrac na doktora! Jak

drzy ze strachu ta melma!

Senator

/:śmieje się z przestrochu doktora:/ Ha! 'ha! 'ha! 'Esku-
-lapie xbladles' i orzy wylreskxaxx!

Doktor

/:j.w. wstąpieniu:/ Nie! nie! /:d.s./ Co za wyrok...
jak on drwonic mówi!...

Senator

/:bierze papier:/ No uspokój się panie docto-
-rze. ~~Idź~~ teraz do domu i wyszukaj
papiery swoje.

Doktor

/:j.w./ Idę... idę... panie senatorze!
/:d.s./ Co za wyrok.. jakie słowa!

Senator

/:podaje rękę doktorowi:/ Czekam z powrotem

ale ty naprawdę błady, czy się bierzesz
tego proroka?

Doktor

/: sila: nie na spokoj: / ja? takie przypuszczenie?

Senator

Dziękuję ci. 'Spiesz do domu, krop-
~~nij~~ przynieś te listy.

Doktor

Biegne... ~~razem przyniosę /~~ praca spójnienie
na tożsamość, który nie sprowadza zmioty. / Te osy -
ja ich do śmierci nie rozpoznaje.

/: wyhodzi o siebie: /

Bajkow

/: n. str: / Co on ma w sobie - ten człowiek?

Senator

/: p. ch: p. 1: / Jeżeli w papierach znajda,

waine odkrycia? Doktor może uzyska-
-by Łaski, order, tytuły.. a ja com
ten spisek wymyślił nic! 'nic?.'

1. p. chw. postanowiony! Bajkow!

Bajkow

1. allia re.! Do ustug!

Senator

1. tajemniczo! Słuchaj! biegnij do doktora!
zrób w jego mieszkaniu rewizyę-
rozumniesz?!

Bajkow

1. z zadowolaniem! Doskonale J. W. Panie!

Senator

1. p. w.! Zabiem wszystkie papiery, ja-
-kie tylko znajdziesz, spieczętuj
i przynies' mi je tu natychmiast

Doktora tymczasem przyaresztować!

Baykow

/:uradowany:/ Rozumiem, aresztować!

Idę w tej chwili i niedługo wrócę
z papierami... /:wskazuje:/ Czekaj konowale!
ja ci dam teraz! /:wypochylił na

lewo:/

Senator

/:d. s. - uradowany:/ Gdybym stu więźniów
postał na sribienie, nie byłbym
taki kontent, jak z tych listów pa-
-na kuratora. /:spotrznego Adama niby to godnie:/

A z toba, co, pan Mickiewicz? pan
tu przyjeżdż ze skargą na władzę,
na to kara! ale ja dobry człowiek,
łagodny, ja mogę przebaczyć! Pan

Pan nauczyciel na koscie radu pi-
 =sat polskie poezye, patrijotyczne,
 podburzat miodziei - Ale ja tagod-
 =ny, przebawę. Za to napisz odezwę
 do wszystkich wieziniów neby sie
 przyznali, to beda mieli mniej-
 =szę karę, a jak sie wyda potem
 wszystko, to w? Pójda na Sybir albo
 na kubiencie!

Adam

Panie senatorze, przeciezi plagami
 nie wydobyliście n nikogo wyzna-
 =nia ne naleziat do spisku - do
 czego maja sie przyznai? - Jereli xbro-
 =dnia jest miłosi' oporny - to wy-
 =sz jestem wyzstępnym.

Senator

!./iw./ Ja was znam... wy goraca mto-
 -dzien, niedosiwiadzona... a car
 taskawy uwolni wszystkich, ja go
 sam bede prosic... !./tozimiro./ Napisz
 co tylko & wiesz o kuciu, ze on mial
 na celu agitacya patriotywna,
 ale wplywal na mto dzien.

Adam

Przeciwnie panie senatorze, pod
 jego kierunkiem & koly kwitnety
 anakomicie.

Senator

Panie Mickiewicz, pan podobno
 ucrony, pan ~~ladnie~~ ~~pane~~, tu i ka-
 Hanyere, mogtby ~~pan~~ zrobic... Tylko

trzeba z głowy sobie wybić te głupstwa,
 patriotyzm a pisać tak, aby się na-
 -dowi podobato. Pan moie i posade
 dostać i awanse i ordery - tylko trze-
 -ba mnie stuchac'. Pan potrafi
 ładnie napisać... no... o księciu co
 pan wie, tylko wszystko co pan
 wie. ~~Wszystko~~ ~~atrament~~
 Napisz jak matki Polki po-
 -winny wychowywać dzieci na
 obrońców Rosji... oni cię lubią...
 i postuchają. ~~do pisania~~ Daj pióro
 i atrament.

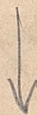
Adam

~~na naleganie senatora, usiadł z lewej strony bierucha~~
~~pisarz podaje mu przybory do pisania - a. s.)~~ Dobrze.

Scena 8

Ciri i Lokaj poimnej Maryla

Lokaj



01 / wchodzi gtebia i podaje senatorowi bilet na tacy /

Senator

020 Kto tam / biere bilet / Acha! to ona!

Ta sliwna blondyna. / enacracor / Acha!

03 / do pisarza ostro / Pisarz! dopilnuj, aby na:

= pisat, podpisat i obaj przerw

stad. / do lokaja / Zaprowadz krabine

do salonu. ~~Idę się przebraz~~ / wychodzi

na prawo - pisanie, klania - lokaj wychodzi gtebia /

Pisarz

04 / do Adama / Tylko proszę, żeby pan pi-

= sat wyraźnie, bo pan senator

lubi piękny charakter piśma.

Adam

napisawszy ustaje: Skonczyłem - oto jest
reżnanie, którego rządat pan senator.

10

Maryla ↓

nim Adam przestął pisać - wprowadzona przez lo:

=kaja głębia, spostręga Adama - wyolaję głęby jęch: / Suk!

(Łokaj odwrócił na prawo)

Adam →

spostreaga ją: Maryla tu... chce się zbliżyć do
niej - ona do niego:

Pisark

zagradza mu drogę: Nie wolno.

Adam i Maryla rzucają na siebie spojżenia - Adam
odskroki na lewo - za nim kotniarz:

Maryla

ubrana w suknie ciemna, na szyi purpurowa wstążka
w ręku torelka - Po wyjąciu Adama zbliża się szybko

do biurka, chcąc zobaczyć co pisat. / Co
on pisat?

Pisarz

/: przechodzi cicho i kładzie rękę na papierze. / Nie
wolno szeptać.

Lokaj

/: wskazując prawe drzwi. / Pan senator za
chwilę przybędzie.

Maryla

/: przechodzi ostrożnym krokiem do prawego biurka
i siada. / Boże jaki on blady.

/: Lokaj odchodzi do senatora - potem przechodzi i wy-
=chodzi głębiej - Pisarz odchodzi na lewo i na

korde zawołanie wchodzi znowu znikają.

Scena 9

Senator

S. II

! z prawej - ubrany w pełny mundur z orderami - siłą
się na galerię! Witam hrabine... ale
proszę, przejdźmy do salonu, - tu sa-
-ła rozpraw, miejsce tylko dla wiek-
-niów.

Maryla

! z lewej - siłą! Tem bardziej wypada
mi tu pozostać, wszak cała Polska
w więzieniu...

Senator

Ha! wyse patriotka!.. Niech i tak
będzie ! wskazuje Maryli krzesło i w nim siada!
Powiniennem się gniewać, że pani
tak wreszcie opuściła wczorajny bal,
który wydałem w rocznicę wywień-
-stwa pod Maciejowicami - pani

hrabina nikta, nie poręgnawszy
się ze mną...

Maryla

Daruj panie senatorze, zostawiłam
chorego męża w domu, przytem
byłam ~~nad wyraz~~ cierpiącą...
i teraz nawet.'

Senator

"Widzę!... i to mi poklebia, że pani
przychodzi się usprawiedliwić..."

Maryla

z przymusem! Tak!

Senator

Jako damie pierwszy raz będącej
na rządowym balu, jak na dzień
przebarania.

Maryla

Bardzo dziękuję. Osmielona Łaska
=wskia, mam jeszcze prośbę do se-
=natora. -

Senator

Stucham; mam nadzieję, że proś-
=ba nie będzie tej treści; jakiemi
mię nudzą inne panie, że pani
krabina nie będzie się wstawiać
za buntownikami...

Maryla

Właśnie idzie mi o więźnia?

Senator

Spani takie?

Maryla

Łuracam się, katem już nie ja-

= ko do senatora, ale jako do utowie-
 = ka...

Senator

! ~~proszę~~ Mnie nie wolno być utowie-
 = kiem w sprawach urzędowych -
 ale cóż pania, skłania do tej
 troskliwości?

Maryla

Współczucie. Ci niekreśliwi, a są
 między nimi matki skłopoty -
 niedra, bez ubrania prawie, bez
 bielizny... skciatam im dostar-
 = czyć, jeśli pan senator pozwoli...

Senator

Ładnie pani się dowiedziata o ich po-
 = trzebach?

Maryla.

Cate miasto widzi jak pędra w bia-
-ty dzień kibitki w tymi biedakami.

Senator

ironia / Kwie wysyłać kibitki w nocy.

Maryla

ironia / Wdziatam, że ich skatowa-
-no po barbarzyńsku / pooblewie / A
znając że styleria tagodny cha-
-rakter pana senatora, jestem
pewna, że nadwycia te dzieja
się bez jego wiedzy.

Senator

Nadwyci nie ma. Tylko to co na-
-kazuje prawo i forma śledztwa.
Wiekniowie mają lekarza, który

na podstawie swej wiedzy, orzeka
o zdrowiu i wytrwałości.

Maryla

Och!

Senator

Konającym przysłała się księdza...
a więc widzi pani, że pamię-
-tam o duchowych i cielesnych
potrzebach wieśniaków.

Maryla

[z jękiem] Boże! mój Boże!

Senator

[z udaną exultacją] Krabina się rozszalała, stuka-
-jąc, ale coś na to poradzić - musimy
wykonywać surową literę prawa!
Ja sam boleję - tagodne, co mogę - a oni

hardzi, uparci - i przyznać się nie chcą.

Maryla

A jeżeli nic nie kawinili? Jeżeli oskarżenie jest bezpodstawne.

Senator

Pani mówi, że nie kawinili? ^{Wskazuje na pultki i aktami.} Oto stony napisanego przez nich papierni - są tam oznaczenia o spiskach, o przygotowaniach do rewolucyi! Właśnie przed chwilą był badany jeden z najniebezpieczniejszych więźniów, żywi nie przyznał, a w dodatku napisał odeszłą do tych, co przeciw władzy powstają. ^{Wskazuje.} Padleców. ^{ten wchodzi.} Po-
= daj pani hrabinie pismo Nic-

= kiewicka. / on podaje i wychodzi. / Proszę się
przekonać, czy i on niewinny?

Maryla

/ chwyciła ściwie podany papier - ze drzewiem i sława
stanęwszy na środku sceny. / Boże. / pismo Ada-
= ma. / Co on mógł zeznać? Spójrz
się lekam. / ruca wprost na pismo trzewli-
= wie, pokręśli rozjaśnia lica. / Ach. / Tylko geniusz
może tak pisać.

Senator

Racz czytać hrabino...

Maryla

O,
napis

/ czyta z przejęciem wiersz Mickiewicza „Do Matki Polki”. /
O Matko Polko. / gdy u syna twego
Wrenicah błyszczą geniuszu świetności
Jeśli mu patrzy & ołta dziecięcego;

~~O Matko Polko, ile~~

Dawnych Polaków duma i słachetności

O Matko Polko, ile się syn twój bawi....

Senator

kontent / A co? Jak piękne ~~porady~~...

Maryla

juw / ^{MP} Kłęknij przed Matki Bolesnej obrazem

I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi.

Takim wrog pierśi twe przyszyje rarem

...
Kaz Odkupiciela, dzieckiem w Nazarecie,

Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił.

O Matko Polko, żalym twoje dziecię

Przytemi jego zabawkami bawil.

~~Wskazanie mu ręce okręcaj lancuchem~~

~~Do tarczowego kaza napręgać wosa,~~

By przed katowskim nie zbladnął obuchem
 Ani się splonął na widok powrota.

Senator

Co co co?
 /:przerzywa:/ Coś dziwnego! Satyra!

Maryla

/:p.w./ Wyrwanie przysię mu sypię nieznajomy

Walke z nim stoczy sąd krywoprosiętyny,

A placem boju będzie dół kryjomy

A wyrok o nim wyda wróg potężny!

Śwycięzono mu za pomnik grobowy,

Postana suche drzewa subienicy.

Senator

/:ustaje i wyrywa arkusz z ranki Maryli:/ To bluźnierstwo!

/:przeogląda:/ ... suche drzewa subienicy ... /:mówi:/

no to prawda ... /:czyta:/ Ja całą stawę,

krótki placz kobiecy ... /:mówi:/ A tu do-

= piszek /: czyta:! Jeśli będzie prosciwym pod
rozrykim radem. Spotha się nierawod:

= nie x kibitka i radem /: mówi:! A rednik:

a ja mu wolnos' obiecywat:! /: wota:! Pad-

-lecow:! /: ten w hodni:! Parwat Mickiewicza!

/: ten knika:! Tak go xmiardie, jak te bak-

= granine. /: mmie papier:!

Maryla

/: powstrzymuje go, biorac x jego rak pomiety papier:! Tysiac

rubli, senatorce, daje x ten autograf.

Senator

Pani xartuje w chwili, kiedy ja
Mickiewicza x taki papier moge ska-
= nei:!

Maryla

Oh! senatorce! to pivat natchniony

poeta - Nie ukarzesz go! 'Kadna z dam
 szycących się twymi względami,
 nie przebaczyłaby ci nigdy, gdybyś ta-
 = kie okrucieństwo popelnił.

Senator

[pamięć się] ja i okrucieństwo! Ja co z ta-
 = godności styne, ...

Maryla

Daj dowód senatorze!

Senator

Już dajem dowód, że tych dam pol-
 = skich, które wczoraj były u mnie
 na balu, nie karatem zamknąć
 do turmy.

Maryla

Jakto? na co?

X
178

Senator

Ma te wstążki purpurowe, z którymi
się zjawiały na balu - ot takie same
jak u pani [wskazuje] na tej ślicznej
szyi.

Maryla

[dotyka ręką wstążki] Taka drobnostka?

Senator

Wcale nie drobnostka. ~~Widać w niej nie-
chęć z jaką polskie panie przycho-
dzą na nasze bale. Ta purpurowa
wstążka, to symbol stryżka, oznacza kiel
na powieszonymi buntownikami. Ja to
wiem, ja dobrze wiem. Jeśli wczoraj,
dostregłszy to, nie karatem wisieć
tych dam - niech podniekują, tobie~~

krabino, bo ty mój gniew usmierzytas,
olśniewy mnie czałem.

Karyla

~~/urazona - x godnošcia/~~ Panie senatorze!

Senator

Onie obracaj się pani... Jakiegoż tre=
=ba jęmkre dowodu?

Karyla

~~/p. ek. - rozważawaj się/~~ Uwolnić Mickiewicza!

Senator

Co? co? Mickiewicza?

Karyla

~~/koniec/~~ Sładam za niego, jako kaucyę
6
pięć tysięcy rubli... On cierpiący, po=
-trebuje wypoczynku, kuracyi.

Senator

28 180
/z usmiechem./ Podziwiam w pani odwagę
do kartów. ~~Przywiązujesz pani napróżd
wysoką cenę do autografu teraz zbyt
wielką wartość do osoby. A gdybym chwy-
-cił na słowo i nie pozwolił go cofnąć?~~

Maryla

/zakłopotana - wydobywa z torebki pieniądze i składa na biurku./

Panie senatorze - oto jest potrzebna suma.

Senator

/z podziwem./ Fakto? pani krabina przekracza
naprawdę tę sumę?

Maryla

Cóż to dla mnie znaczy? Aby go uwolnić
cały majątek poświęcę.

Pisarz

→
/zakładni./ Mickiewicz omollał, leży bez pracy.

- Tomny, czy mają go tu przynieść? ²

Maryla

/: do senatora, nie dojąc mu wydać rękaw x rozprawa: /

Na Boga! on skonać może! Panie se-
natorze! Błagam! Ja nie cofam pienię-
dzy, nie cofaj senatorskiego słowa!

Senator

/: skromnym głosem: / Patrz pani! Jam siwiej stary...
reputy przez kobiety, a jednak pani
oprec' się nie mogę ani odmówić!

Maryla

Nie mnie... to wsę" tysięcy rubli...

Senator M → S.

/: stoczywszy walkę x sobą, nie chce ich przepić, uwiązany na

ambicji - nagle wyrzuci pieniądze za okno - do Maryli: /

O! haucya! ot... pieniądze. /: do pisania: /

Mickiewicz wolny! Wypuścić go z więzienia aż do dalszych rozkazów.

! Pisarz odchodzi!

Maryla

! podbiegłszy do okna! Chwała Bogu! pieniądze wpadły do przejeżdżającej kibitki z więzienia. ! do senatora, wskazując mu rechę! O dziękuję! panie senatorze!

Senator

! tryumfując i wskazując ją w rechę! A teraz krabino, jak mnie wynagrodzisz? Co o mnie powiesz?

Maryla ! wzpromieniona!

Jeś pan w tej chwili nie Senatorenem, ale człowiekiem, któremu dziękuję z głębi serca. ! podaje mu rechę!

Senator

[uradowany, siska reke Maryli:] Spodziewam się, nie
 długo widzieć znówu Krabineę u sie-
 -bie, bo Wilna pani nie przedko opuści...

Maryla

Przeciwnie, za tydzień wyjeżdżamy do
 Tuchanowick, a na zimę z merem ja-
 -dę do Warszawy.

Senator

Tam znajde, moja piękna, krabineę...

Maryla

Natem, do widzenia, jeszcze raz dziękuję
 z całego serca. [nie odejść, wraca, małe i siska jeszcze
 raz reke senatora i quiesnie odchodzi.]

Scena 10Senator

Sam - patry z Koryci! Co to za kobieta! Takich
u nas niema. To tylko Polska... To cała
Polska... powinnej! Piernuchy raz w rękach xro-
-bitem dobry uczynek... bezplatnie...

pr. ch. uszta! Et se tam... głupstwo... Stęka-
-kiewiczów bym uwolnił dla takiej
kobietki... trochę się ściemnia! Trzeba temu
głupiemu śledztwu raz koniec po-
-torzyć! Wysła wszystkich w Sybir nie
czekając wyroku z Petersburga, potem
z miastem księcia i wracam w łochanę
Warszawę. wota! Padleców! ten się zjawia!

Przygotować kibelki dla więźniów pi-
-war z nika! drwoni - lokaj się zjawia! Czy Bajkow
nie wrócił od doktora z papierami?

Lokaj

Teraz nie Jasnio Panie...

Senator

Wotaj Pelikana. / Łokaj odhodri - ściemnia bardziej

i stykać lekkie gramoty, które się potęgują. / Ja długo

tam siedzi... a mnie gorączka pali

mieć dowody w rekaw. A to co? nagle

pociemniało. / Prz. zbliża się do okna / Grzm.?...

a przed chwilą była tak piękna po-

~~godna. / Chmury nadciągają... burza wi-~~

~~docznie się wznaga... ha przekłete grmo-~~

~~ty... muszę przymknąć okno... / zbliża się~~

~~do okna - w tem nagłe błyska się i stykać uderzenie~~

piomun — Senator z obryskiem przestraszu odskokuje

od okna. / Stch. / pr. św. / Co to za nagła burza.

do wchodzącego Pelikana. / Dobrze że jesteś, gdzieś

blisko musiał uderzyć...

Pelikan

! który wredot głębia! Jasnie. Panie. Piorn ude-
= rzył w gmach uniwersytetu, w okno
pierwszego pietra!

Senator

! zaniepokojony! Co. w mieszkaniu doktora. ¹²

~~Ten piorn to takie polska intryga...~~

Biegnij, kobacz w się stało. czemu Bajkow
nie wraca?

Pelikan

Spierze. ! nie wyjść!

Senator

! z twoga! Stój! ciekaj! pojedziemy razem!

Jak się nagle ochłodziło... zimno... po-

~~=daj mi ptasie.~~ ! Pelikan gubiana w ptasie!

~~Brr! jaki wiatr zimny.~~ ! otula się ptasem!

Tu chodzi o mnie, o dowody oskarżające
księcia, ja je mieć muszę! Idźmy! Co to?
czujesz kapach siarki!

Pelikan

~~Kie. nic...~~

Senator

No, idźmy do doktora. / idzie do drzwi w głębi, które

O doktor

otwierają się same, ciemność organia scene, we drzwiach
zjawia się nieruchomo widmo doktora - z siną twarą i czar-

-ną plamą na czole - z wystraszonymi oczami, oświetlone

bladym światłem - senator cofa się przerażony! Ha! to

on! Trup! Upiór! / stania się - Pelikan go potłocznym -

= widmo króla!

9-16.

9-5

1911
Proiec aktu III 20

[Smieszki doktora. Bacz od pionera, historycznie prawdziwe!]

Akt IV

188

Scena przedstawia ulicę Ostrobramską w Wilnie, po-
-środku przecięcia, wyobrażając Ostre Bramę z otłaczem;
lampa zapalona wisi. Z lewej na froncie fasady
klasztoru Bazylianów, - w głębi dalszy ciąg ulicy.

Scena 1

Petrow - pożmiej Senator i Pelikan

Petrow

g-32
g-18

O,

na straż z karabinem / trochę podchmielony - tykający

układkiem wódki - śpiewa:

Bywa i zdrowe zdrowa, oprzyj na mnie
Tę na kraj walczyć, wśród rodaków kota!

Ffu! 'cort woimi... ciągle tylko pol-
-skie piosenki śpiewam. / usty skawny

chłapiących się, wraca szybko na miejsce i stoi wyprost-
wany!

O:
Senat
Pelik

Senator

/: k lewej war k Pelikanem - patrząc na prawo./ Tu =
= my ludu otaczają gmach uniwersy-
= tecki, gdzie piorun uderzył.

Głos /: k tłumu na scena: /

Doktor rabity! Doktor rabity!

Senator

/: nerwowo: / Słyszysz! Tdż tam! na jaka-
= bądź cenę!... zobacz, co się stało,
= że Bajkow k papierami nie wra-
= ca. Ja tu kaczekam.

Pelikan

Na rozkaz pana senatora. /: pod =

= chodzi na prawo. /

Senator

/: dam - mocno poruszony / To drewno zda =

=wienie! Ten Mickiewicz przepowiedział
 doktorowi, że go uderzy „miech ognisty” - no
 i sprawdziło się. No to przestroga i dla
 mnie! Et! Głupstwo! Nerwy mam rozstro-
 =żone - to i było czego się lekam / z wymusonym
uśmiechem! O i ten doktor... z czarną plamą
 narzole... co mi się pokazał... to tylko tak...
 przez imaginację... przewidział mi się.
 Nie wierzę w duchy... to głupstwo... brednie...
 a jednak... doktor... stał przedemną...
 widziałem... nie mogę sobie tego wytłu-
 =maczyć... nie mogę... / do przybyłych Bajkowa i Pe-
 =likana! Czy są papiery - dawajcie!

Senar

Cix - Pelikan i Bajkow

Bajkow

ostabiony prowadzony przez Pelikana ze wściekłością wyda-

-jąc niezrozumiałe dziwiski - rzuca pod nogi senatora

zwitek papieru - przypalony: *B. B. B. S.*

Senator

Coś się! Co to ma znaczyć? Co mu się stało?

Pelikan

*01
papieru
magnalno*

Wskaza papieru podaje senatorowi: Kazałem go w po-

koju, leżącego bez zmysłów, obok zwitek

doktora, którego piórno ugodził w czo-

ło. Daje się, że Bajkow od piórna ogtukł,

a prestrach odebrał mu mowę.

Senator

zadowolaniem przegląda papieru: A mniejsza o to!

ale dowody na kłecio mam. do Bajkova:

Czy więcej... więcej nie było?

Bajkow

Wyraza mimicznie, że nie słyszy - jak robił rewirę i jak pionem
ugodził w doktora, dalej mina lekceważąca, że papiery
anulowane nie zawierają nic ważnego, że je przeglądał - potem
z rzywa gestykulacja, wiekły rękaw pretekstowa na senatora,
zamiast słów wydaje nie wyraźne głosy, wstydliwe niemowom
i chce się rucić na senatora, lecz go Pelikan powstrzymuje: /

Pelikan

On ci złorzeczy panie senatorze!

Senator

Co?... widać go do turmy! do loków na
Aleb i wode, tam mowę odrzyska.

Pelikan

Dobre panie senatorze! / odpowiada Rajkowa
~~co mi się umiada w plota glosa~~
w gtab! / Teraz ja będę góra! / wybuchu!

~~Hele~~ ↖ Senator

/ Rozpromieniony - z chciwością, przegląda strzępki papierów - puka!

prima tu cos' o knieciu... trudno odkrytać.

Jest list do Lelewela... znówu jakiś ury-

-wek... 'fla'... kuratorze! wsadzę cię w taką

0,

matnię, nie poratujesz drogi do sara. /Gomi

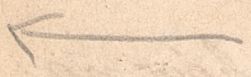
~~abg...~~ /Mussę to dobrze rozpatrzyć w do-

-mu, albo... nie... pójdę tutaj do więzienia,

wszak to dawny klasztor... mury poświęca-

-ne a Bóg świętoki nie bierze... może

znówu będzie burza... /wychodzi do bramy na lewo./



Scena 3.

Petrow /sam./ /pożniej Siemionow.

Petrow

/podejście senatora, oddawany mu honory wojskowe, siada obok i tris

na ławce przed bramą, opiera karabin między kolanami, ~~tręps~~

kropnąwszy senapsem a flaszki muci: Patro Kosiński... - melody

bez słów /spiew/ Patro Kosiński na nas z niebo

Pet J.

Siemionow

194

Wchodzi z prawej i grozi Petrowowi, który ma jego widok ustaje
z ulodynaję: Co ty śpiewasz stary? Nie rany ci
już gębe zamknięciem? Ty się na Sybir
dotaniesz za takie śpiewki!

Petrow

Winowat. Ja znam, niewy dobry człowiek,
chociaż tak jak ja raski... ja trzynaście lat
służył sam i trzynaście lat ziemi swojej
nie widział, no i ruskie śpiewki zapom-
niał, ja opalał się... a co mnie Sybir?
kara się "pajdu."

Siemionow

Ty na warcie i pijany?

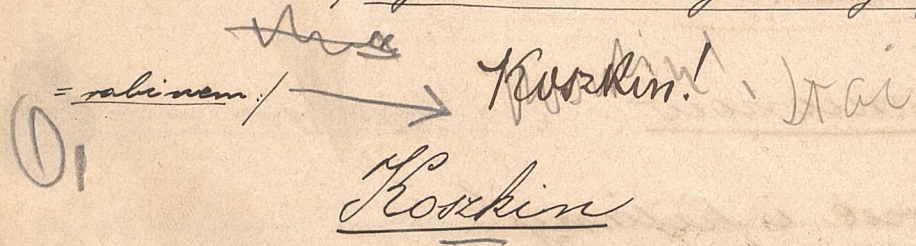
Petrow

A co tam taka warta. Kogo pilno.

-wai? dzieci? akademikow? Jej Bohu. to
 dobre pany - z kim waje wat? Ja waje wat
 z Turkami z Francuzami. Napoleona
 widzial w Moskwie i pod Beresyna.
 Oni mieli fuszki, my fuszki, oni kara-
 biny, my karabiny. - oni strzelajut i my
 strzelajem... wot wajna... a tu w? mal-
 -cykow dzieci bijut, materat na sro? Oni
 Polku lubiot - a od crego Paliaki... Tu ta-
 -ka sturba... zrost fabieri!

Siemionow

Materat. / daje znak do bramy, z ktorej wybedni Koskin z ka-



niechcicie / Kam stai dlatego ie Petrow pian?
 Juz ja wiem dlatego on ma te taski... ja

za niego wszystko robic' musze!

Siemionow

Stac' i milowec'! / do Petrowa! / Ty idz' spac', nie-
=bycie; nikt nie widzial bo pletnie...

Petrow

Tpletnie nie ostatni raz, piatset dostal
a wytrzymal, niem poduras Pragskiej rzezi
nie bral dzieciuski na styk! -... ech pajdu
spat. / odchodzie do bramy i mui! / Jesze Polska nie...



Siemionow

/ oddala sie w wgtab i patrzy w lewo. /

Koskin

/ ~~nie~~ / nie zgineta... nu jiz ja wam obom
nasole przed senatorem.

Senat 4

Civ. i Senator / / przinnij / Pelikan /

9

Siemionow

/do wchodzącego senatora:/ Jasnie Wielmożny Panie,
podług rozkazu kibitki dla więźniów
przygotowane. /zostaje w gtebi:/

Senator

/Luzyma wreszcie papiereny doktor:/ Dobrze. niech czekają,
aż ich Pelikan odprawi. /do siebie - patrzajcie ^w papiereny:/
Przejrzatam wszystko uważnie, ~~co do litery.~~
~~Ani jednego kompromitującego faktu,~~
~~ani jednego podejrzanego wyprawy. Listy do~~
~~Lelewela, rektora Malewskiego, wzmianki o~~
~~Kickiewiczu, wszystko w sprawach szkol-~~
~~nych, nie przeciwko programowi albo~~
~~ustawom nadanym przez Imperatora...~~
~~ani śladu winy księcia kuratora. 'aj~~
~~głupi ten doktor!...~~

O,
Dziś list

Pelikan

Wchodzi gte. list z papierem. J. W. Panie Generale...

Senator

Podrygnawczy się edemnowany. Co? - A to ty co mi przynosis?

Pelikan

Pismo do J. W. Pana Senatora. Podaje dwia koperte.

Senator

Poltonawny. Daj biene pismo. z Petersburga nie dbale z ra:

dozicia. Pewnie potwierdzenie wyroku dla więs-
-niow. Ja jix bez wyroku wystal, wiem ze
mi wszystko ratwierdza w Petersburgu. stwierza

koperte i patnyce zidniwie niem. Tajnej kancelaryi Jego
Imperatorskiej mości. z radozicia. Moze nowa
nominacya. moze jaki order, tutut lub
donacya dobr skonfiskowanych Polakom. - ot
wracam do taski. podnosz pismo do gory. Dziyccie

lucky. 'Czytajmy.' / przebiega pismo cynam, przewraca kartki
 z coraz większym przerażeniem. / Co? co? ... Nagana?

/ papier wypadł mu z ręki, stanął się na tawce. / Czytaj! moje
 mnie wyrok myli ...

Pelikan

/ z udaniem współczucia. / Nagana? / ca tak wierna stwi-
 = be? / podnosi papier — Gemonow z ramiękawieniem podstuchaję w głębi. /

Senator

Tointryga księcia. on doniósł Imperatorowi
 o nadwypiciach, przedstawił sprawę studentów
 w rzezywistym świetle. i car nakazuje
 względem nich opiewską łagodność. / Ach!

Pelikan

/ patrzę w pismo. / Pise wyraźnie. Kamiasz ska-
 = rywać na Głbir, Jego cesarska mość rozkazuje
 natychmiast uwolnić wszystkich cesarowo

dla uregulowania interesów familijnych,
a następnie oddać ich do rozporządzenia mi-
nistrowi oświaty, ażeby ich wzięt w szkółkach
jako nauczycieli w guberniach mniej odda-
lonych od Polski, a głównie Mickiewicza...
dależ pismo to... dymisya dla J. Pana...

Senator

/:argywa się:/ Dymisya! /:przechadła się gwałtownie:/

Pelikan

/:komuś:/ Podpisano... Aleksander I reka, włama...

Senator

/:j. w.:/ O to co nam zrobił Czartoryski! wszystko
krak mi wytracił, a ja bezbronny, nawet
skodzić mu nie mogę! - Dobrze więc /:cz. w.:/
Taka carska wola! Wysłemy więźniów
w samo serce Rosji, niech tam narad

burza... osiwisczaja... Teli! oglosim wyrok
carski... Spiesz! taka carska wola!

Pelikan

Natychmiast! /uchodzi do bramy!/

← Siemionow

/ktory zwi przedtem skazywano na taki radosci, pada na kolana przed Ostro-

=bramou! Chwata Bogu na wysokosci! Kawa

Aleksandrowi pierwemu /uota na lewo! Kilitki

odjedziac! zwi nie potrzeba!

Senator

/z oburzeniem patrzy na niego! /ty co? z czego sie cieryps?

Siemionow

/ustaje - z radscia! / Z tego, ze dobry car naszyk u-

=staskawit i hare ztagodrit bo oni niewin-

=ni jainie panie!

Senator

8 2024

Co ty ruski! Ty prawostawny! smier buntow-
=ników narzywaj narzymi? ciemny
sie z tego? / do Koskina / On kwaryował? ha?

Koskin

salutujac karabinem / Wasu wysokie przewoshadi-
=telstwo, Siemionow Polakom w wiezieniu
wsio porwalat, oni sie rarem skhodzili,
a pili, a bawili, a spiewali, a do nich
prychodzita kobieta, a przyniosla wino,
czaj, denieg... / Siemionow mimiumie stara sie
przechodzić słowom Koskina /

Senator

groźnie / Kobieta? Shadrki? Ty smiat por-
=walai! Ty! rolnierz na sturibie? Kto by-
=ta ta kobieta?

Siemionow

Oniczem nie wiem... nie znam...

Senator

/do Koskina/ Ty znasz?

Koskin

Tak toż to Grafini, katoro usta z balu...

Siemionow

/do Koskina/ Podajes' skamieniat!

Senator

A! ⁴ Krabina Putkamer? /d. 4/ Teraz ro-

=kurniem, ta prosba na Michiewiczem,

to poświęcenie, wkradanie się do więzienia, nie-

=by mi utrudnić, uniemożliwić śledztwo!

Opiékna Polko! ja padłem ofiarą, księcia,

ty padniesz moja. Koskin! Cóż kara-

=bin, warta już sbyteczna, weź z sobą

ludzi, przyprowadź krabine, do mojej

kancelaryi na sledstwo. ' żywa, wyumar-
-ta, na żywa awansie ceka, rozumiek.?

Korkin

Sturkaju. / wo ta do drzwi, z których wychodzi Petrow 0

i jeden żołnierz - do Petrowa. / Pojdiom pojmat 0

Grafine....

Petrow

Ja? Grafine? pojmat? nikakda!

Siemionow

Cofnij rozkaz Panie! ' Krabina niewinna. '

Senator

Łobaczymy! Okuc' Siemionowa, do turmy &
& nim, pod sad. - Prynos' kajdany. '-

Petrow / do żołnierza!

Prynies' dwa kajdany, Ja nie pojdu po
Grafine. ' pamituj: pojdu do turmy

z Semionowem!

Senator

Co to bunt? Bracia ich obu i skuci. Ja
się z wami rozprawie. /odchodzi/

/Solnierz odprowadza Semionowa i Petrowa do więziennej
bramy. Koszkin z drugim odchodzi w prawo /wygląd na lewo/

Scena 5.

/z łamy Barylianos wychodzą więźniowie. Odyniec -

Pietraszkiewicz - Lobołowski - Czekot - Lusin -

Domejko - Budrewick - Frejend. kandy z ra-

winiatkiem lub kwiatką pod pachą - później Kar

i Jankowski /

Wysłscy /z uradowaniem/

A chwata Bogu! Ulica! miasto! Wolne

powietrze! Ostra Brama!

Odyniec

18
206
/: głęboko wciągając powietrze: / Ach miło odetchnąć,
zdaje mi się, że połknę całe powietrze!

Frejend

zostawie os' dła nas Edwardzie. 6

Lan i Janowski /: wychodzą z bramy Baryliarów: /

Wzruszy

A' i nasz Tomasz kochany się pojawi!

/: witają się z nim: /

Pietrankiewicz

Tys' chory Tomasz, oprzeź się na moim
ramieniu....

Lan

/: wyszedł chwiejnym krokiem, przywitawszy kolegów, oddychał

potnymi piersiemi: / To nic... zawrót głowy!

19
Kto oddycha blisko rok stępkami wysze-
-wami w lochu, tego na razie od-

- na siewne powietrze i blask słońca!'

Wzyszy.

Prawda!... prawda!'

Jan

A... poddycha / już mi lepiej!'

Jankowski

/ który pochwili wyprzedził Janem, bardzo osłabiony

i oniemiał. / Dary panie Tomasz... ustai'
o wtarnej sile nie mogę... / opiera się o ramię kono. /

Prezent

Wzyszy

/ porównany Jankowskiego /

to grze

to Jankowski ^{ten}

! drapa. 'niech zmarnieje.'

~~Niech zmarnieje! Przek od Tomasa!~~

~~wzyszy drapa.~~

Jan

/ podkreślony Jankowskiego /

Dajcie mu spokój!'

Petraskiewicz

Jakto? Ty Janie, który najwięcej przek

jego zdradę wycierpiałeś; podajęk mu
ramię? ~~Chronię go od upadku?~~

Łan /wskazuje na Jankowskiego/
Dajcie mu pszę - zwięzo

Patrzcie bracia. To już tylko widmo sto-
-wieka, która i kosi. Tak go nagrodzili mo-
-skale. Coż on wydat? Jesteśmy Filareci! Mō-
-wił prawdę, która należała do katai. Cóż wiek
starego ducha, ale nie sbrodnicars. Trzeba mu
przebaczyć! ~~Chyba nie Karol przebaczyć~~

Jankowski /starym głosem/

Jam nie zdradził... tylko mówilem na śledz-
-twie... to co mi gwałtem kazali... nie mam
odwagi odebrać sobie życia ~~ale jadać~~
z wami gdzie przeknacie, wyrzucie mnie
z kibitki w jaką otchłań inierna, niech
to będzie moja kara.

Han

Chrystus karat przebaczac. żyj więc. Spok-

=nij tu bracie w spokoju / odprowadza go w głąb

prza kulisy i wraca

Trejend

Ten Han: on by nawet diabłu przeba-

=czył, gdyby mu duszęabrał do piekła.

Han / przegląda się / (W N ew)

⊕

No coż wszystkich już wypuszczono?

Odyniec / kontent /

Wszyscy, oprócz Adama, którego pierwszej
puszczono na wolność.

Bolewski

On pójdzie z nami, nie cięz się.

Odyniec

Skoda! Ach gdyby mu się udało uciec

gdybym mógł, to bym sam za niego...

Frejend

~~Włochanie!~~ Uciekt. 'co?

Odyniec

Nie żartuj! Mówię, że jestem gotów za
niego i za was karę ponieść.

Wzysny ~~Włochanie!~~

Ha! ha! ha!

Zan

~~Zart na stronę, ale dziękujemy Bogu że nas
kociak skwilowo uwolnił, stoimy wolno,
~~bez strachu i będzie można pożegnać się
z rodziną przed wyjazdem~~~~

Odyniec

Ja karak odwiedzę moją ^{Włochanie} (Berzerke), z którą
mnie Adam poznał.

2.1.14
~~7.1.14~~ wój
Wzyski Uboj
ja) 9.11

Ja oja, matke... ja kone!...

Lan

Ja Fele, moze gdzie spotkam.

Lobolewski

Acio najwazniejsza, bo nie wiem komu
kawdzieskać zmianę wyroku, ze zamiast
na Syberye, jak nam obiecywał senator;
wexma, nas na naukcycieli... kawrze
to dwio knacku.

Wzyski

Prawda!

Budrewicz / z wexethiem /

Jak odemnie minister osiwiaty karrada
egzaminu wstepnego z matematyki,
pokaze mu ten wexetek ze skórkami

212
z chleba, na których robitem zagadnie-
nia algebraiczne... ba, mało brakuje
bym rozwiązał kwadraturę koła...

Wryscy

Ha! ha! ha! Kochany oryginał!

Łan

Podziemy ich ucyć. Wszak sami dają
nam w rękę broń, a promienie na-
szej wiedzy, z których się senator na-
smiewał ^{stysno} ~~ra~~ w cały dzienny
światłem, północnemu państwu.

Wryscy

Wiwat Promienisty! wiwat Adam i Łan...

Lena 6

Cix / z bramy wykocha Siemionow - Petrow 011

w hojotach, za nami Łotniery!

Jan

Cowidze, powiegiem Semionowa i Petro-
wa prowadzą w kajdanach.

Wynajmuj staraja!

Petrow westo!

Nicewos, to nic...

Semionow serdecnie!

razem

Bo ja was, kwasnej krwi i koscia a wy
moi panowie i bracia...

Petrow

I ja wasz Koskał... jej Poku!

Wryscy

Jakto! co sie stato? w. w.?

Semionow

Bo was kocham... ja ptakat nad
wami, a wy moi, ja wasz...

Jan

Jak to nasz? Wszak Siemionow, ruski
i prawosławny...

Siemionow /:z ręką:/

Ja, nie Siemionow, ale szlachcic polski,
Siemionowski, wnuk konfederata bar-
-skiego, którego rusy w niewolę zabrali
a dzieci gwałtem zmusili do prawosławia.

^{no}
Kapral

No, Siemionow w drodze...

Wszyscy /:podają mu rękę:/

Witamy cię bracie...

Siemionow

Cieszę się, że wywolni, bo się za wami książę ^{Orantowski} usta-
-wił u cara.

Wszyscy

Pocziwy ksozie kurator!

Jan

Ja cõz was okuto?

Siemionow

Idradrono ware skadki nocne...

Jan

Ja to cierpicie biedaki?

Petrow

Wot niczewo, durackestwo...

Frejend

Bedie znovu nowe sledstwo, arestowania,
dochodzenia i ty ^{cierpici bõkiers} ~~ucierpiti~~ Siemionow.

Siemionow

Wampjirnic, car wyroku nie cofnie, Omnia
franka, ale gorzej z hrabina...

Wasyly

z która...?

Siemionow

Ta, której pilnie zdrowie, was anist to
hrabina Puttkamer. Właśnie senator
kazał ją aresztować.

Lan

Więc to była Maryla? ... miłoś' dla Ada-
-ma snaci' w niej nie wygasta.

Kapral

Wdrogę! w pachod!

Siemionow

Ratujcie ją! Żegnaj was na kawce!

Wszyscy

Macie tuchociak na drogę: chca im dać pierniadek

ale oni nie przyjmują!

Siemionow

Knie Bigkaptaci! - Podrówie waszego poete!

Petrow /nie bioraci/

Blachadaru wam. /wnosi krajolany w góre. / Wot
moja nagroda za trycad let! Sprawozj-

-tie Polaki - /~~podobraczami~~/ Niedbam jaka
spadnie kara. /~~podobochi~~ [↑] ~~za~~ Semionowem i kapralem /

Senat

Wierniowie /~~winiej~~/ Senator

han

/patry ~~za~~ ~~podobraczami~~/ Biedny Semionow, byt
nam ulga, w wiewieniu, a my mu nic
pomocx nie moxemy...

Frejend.

Ale poradzi Tomasz na mitorci Boska,
jak ratowaci krabine....

Lobolewski

~~U niejże o nas, ale kobieta delikatna,
nie przetrzyma śledztwa ni więzie-
=nia, ... możeby ją uprzedzić?~~

Jan

Ale jak! Trzeba uwiadomić Adama, a
kreśćta, ... ~~żaden z was jej w więzieniu nie~~
widział, nic więc świadczyć na jej ko-
=~~rzyć nie można~~ ... a najlepiej ... zostawcie
to mnie. Teraz rozjeżdżamy się, ja idę do
Adama. / cha, nie wręczę! /

Senator / złoty, rozdrażniony - spotknęty

więziów! / Jeżekże ich tu spotykam; gdzie kuró-
=ce oczy, gdzie skieruje kroki, wryskują na mnie
patrzają rydery, zdaje mi się że w oku kaidę-
=go wylam te okropne wyraxy. Nagana! Dy-
=misya! / do więziów! / Orego stoicie? Jesteście

na wolnej stopie... taka carzka wola, ale
te skadzki nie ujdą, wam płakem....

a teraz przez stąd. /:na scena, słychać turkot powrotu/

A właśnie ja wiona... Zatrzymajcie się. Spój-
-rzycie sobie do ośrów, będzie najlepší dowód
czy hrabina was odwiedzała. /:patrzy w prawo:/

Zan

Panie senatorze, jeżeli jest jakie podejrzenie,
to tylko mnie osobicie dotyczy, mnie czyni
odpowiedzialnym za wszystko, ale hrabi-

nie winna!
~~= nie nie mnie w to spasi' głowy, dokąd to~~

~~masz Zan wyje /:odbiega w prawo - siemnia się:/~~

Trejnel /:patrzy w prawo:/

Patrzcie co tam się stało? z karety stada

O, nosze /:odbiega za Zanem:/ /:wchodzi Koszkin:/

Senat

Senator /:do Koszkin:/

A co tam?

Koskin

Nasze wysokie przewoźnictwo, gdy m
jeżnajmit rokax J. Pana, padła remdlona,
~~nieśliśmy ją na dół do karety, a w drodze~~
~~sterata zupełnie... mozeby doktora?...~~

Senator

~~Głupio!~~ Tu ja przyniesie. ~~Ja bez dokto-~~
~~ra potrafię ja wskresić!~~ / za cenę stychai drzewie-
nie ponure!

Senar 8

Cisi i Adam (wclwidi) ←
/ klaka w głębi przed obrazem!

Senator

Co znaczy te drwony o niekwykłej porce?

Pietraszkiewicz / który stał w głębi!

Drwony iatoby! Właśnie doktora, do

kostnicy przenoszą, a na nim kona
 i córka w rąkobie. / Cyberia, poza bramą zwolna
przenosi trumnę, 2 kobiety i chłopiec 16 letni czarno ubrani
ida na trumnę ze świecami w rękach /

Senator /: spodniegłny pogrzeb i sędama z prze-
razieniem - a lalka w rękach gromie / znovu ten doktor!
 i Mickiewicz tu z ten prorok. 'Czego tu
~~chcesz jęzre?~~ 'Chcesz mnie wrokiem i wroci-
~~ba, nabić jak doktora!~~ 'Prze! nie xblizaj
 się do mnie, ^{Prze!} ~~jestes'cie wszyky wolni!~~ ~~ha te~~
~~gromy!~~ / biegnie wstaj! / ha. 'tu pogrzeb. 'te
 drwony!... gdzie się ukryje. / odbiega w lewo wo-
tając! / Plikan! / Plikan! / drwo nie nie i gromy!
 - ty nastoja!

Senar J.

Wieżniowie! / Adam! / i Maryla.

222

Jan i Frejend wnona Maryla na wnach, przykryta

ciemną wponą i stawiają na środku sceny!

Wierniowie

Co jest? czy lepiej?

Jan /: smutnie! :

Już martwa... kimne jej ~~xx~~ wzłoki... dlaczego
tylko teraz możemy się moić! -
tylko modlitwa restata...

Jan Wierniowie /: do Adama! :

Adamie... patrzaj... Maryla umarta...

Adam /: wstaje - zbliża się, ryknie i orywa spone

Maryli, po chwili przykleka... bierze na rece i wsta! / dyje!

Wszyscy

Co mówisz Adamie!

Adam

Letarg... to śmierć pozorna. Ten duch narej

Ojczyzny, w nam ponure rozsiwił

każnie jest nieśmiertelnym. 'Przyjdzie
 czas / proroczo / kiedy Bóg wielkim głosem ka-
 =wota, 'Polsko wstań!'

Wszystko

~~Wstań!~~

0 → Pelikan / z bramy /

Panowie! za trzy dni w drogę do Petersburga!

Jan

Jesteśmy gotowi! / Pelikan odekłada!

Adam

Przeniesimy ofiarę do stoła świętego Otłara!

/ przenona Maryle ku Ostr. Bramie, zhad do latuje gra

na organach - pianissimo / Pojdźmy na modlitwę / chodźmy się bracia

— pierwsze kiedy
 kto wie czy nam więcej przed tym obra-

=rem modlić się porwola / kleka - innigru =

= pują się - niektórzy stoją z głowami obnażonemi!

Litwo. Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie.

Nie cię trzeba cenić, ten tylko się dowie

o to cię stracić.....

Panno Święta co jasnę bronisz Czerstochowy

Twoj Ostrej świecisz Bramie. Tyco gród namkowy

Nowogródzki ochraniasz i jego wiernym ludem.

Tak na Ojczyzny toni, Ty nas powróć cudem.

96
27-0
9-54
96
39

~~96~~
96
39



5/11 96
-32
96
-0
5-29
96
-0
-29

~~96~~

L. 621 Mel.

Łezwałam na przedstawienie w tutejszym teatrze niżejjszym
 sztuki Adama Staszycyka pod tytułem „Filareci” pod warunkiem
 opiewania 4 akcie 1. na karze 5. słów: „Zwróć się od nich
 nie zapędzaj się tylko dalej” na karze 10. „Widzę ja majątko
 jui i owade policyi jest występkiem” na karze 34. liter „1000”
4 akcie 2. na karze 6. 4 roli wś. Loversa słów: „Lato nie po,
 dług ich mniemaniu Matka Prosta melodri” 4 atropuące lara
 i dalej i teje roli ustępui od: „i chęć dowodów” do „który
 przemas ja koronovat”; 4 akcie 3. na karze 6. 4 roli do
 natura wyprawów. „Co to jest? Cała stronica kwiatów
 gona” 4 dalszym ciągu 4 roli Pelikana od „To me” do
 upadło na papier i dalej 4 roli senatora od „To dobrze
 .. do więcej rostać” -

W Krakowie dnia 8. października 1846.

Ch. Deleget Stanisławski:



Stanisławski

L. 15017.

opisów natury: a akcie I. scenie 2 na karcie 54
 następni: „Zaccatoś od wódek, nie zapraszaj się tylko
 dalej: a tym samym akcie, scenie 3 na karcie 34
 akcie: A. P. R. — a akcie II. scenie 24 na karcie 64
 następni: „A to, że podług ich mniemania, maska
 Baska wchodzi a obrybnęs cara” a akcie następni od
 stóp: „i chęć dowolna” (do) „Korinnawat” a tym samym
 scenie na karcie 154 następni od stóp: „Widzcie jak
 spakowano kara” (do) „najlepiej się palić na cara” a akcie III.
 scenie 34 na karcie 64 i dalej następni od stóp: „Co to
 jest? (do) sucha roztawia” a tym samym akcie
 scenie 94 na karcie 254 następni od stóp: „Krasnie
 mi się obeszaj s anuchem” (do) „Kasztan suche
 kawa sentiminy” i a tym samym scenie na karcie
 264 następni: „Ciebie będzie porażym pod rąj,
 skinię szalony spoth się misantymie a kibitki
 i szlam”

Lwin dnia 22. maja 1897



Marsz.





N^o porz. 932.
sezon. 56.

W Niedzielę dnia 1 Listopada 1896 r.

Po raz drugi:

PIŁARZE

Obraz dram. w 4 akt. na tle historycznem, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka.

OSOBY:

Adam Mickiewicz, nauczyciel kowieński	PP. Śliwicki.	Jankowski	PP. Popławski.
Pani Wereszczakowa	" Wojnowska.	Ks. Lwowicz	" Stępowski.
Maryla, jej córka	" Siemaszkowa.	Antoni Frejend	" Roman.
Hr. Putkamer	" Sobiesław.	Onufry Pietraszkiewicz	" Jejde.
Nowosilcow, senator	" Knake-Zawadzki.	Budrewicz	" Kamiński.
Doktor	" Przybyłowicz.	Jeżowski	" Bogusiński.
Bajkow	" Siemaszko.	Siemionow, sierżant	" Trapszo.
Pelikan	" Puchalski.	Kapral	" Segeny,
Tomasz Zan	" Kotarbiński.	Petrow, stary żołnierz	" Solski.
Franciszek Malewski	" Wójcicki.	Padleceow, pisarz wojskowy	" Feliksiewicz.
Edward Odynieć	" Mielewski.	Koszkini, żołnierz	" Węgrzyn.
Ignacy Domejko	" Zawierski.	Birutka, gospodyni oberży	" Wójcicka.
Jan Czeczot	" Senowski.	Protazy	" Zawierski.
Adam Suzin	" Dorowski.	Lokaj	" Radomski.
Jan Sobolewski	" Zboiński.		

Żołnierze, studenci, uczniowie, widma.

Rzecz dzieje się w Wilnie za pamiętnych rządów Nowosilcowa w r. 1823 i 1824.

Nowe kostyminy i dekoracye wykonane w pracowni teatru.

Początek o godz. 7 — koniec przed godz. 10.

Ceny miejsc zwyczajne: Łoża parterowa 7 zlr. — Łoża 1-go piętra 7 zlr. — Łoża II-go piętra 5 zlr. — Krzesło w łoży zbiorowej II piętra 1 zlr. 50 ct
Fotel w pięciu pierwszych rzędach 2 zlr. — Krzesło pierwszorzędne w następnych czterech rzędach 1 zlr. 50 cent. — Krzesło drugorzędne w pięciu ostatnich rzędach 1 zlr. — Krzesło na parterze 60 ct. — Krzesło na balkonie 1-go piętra w pierwszym rzędzie 2 zlr., w następnych 1 zlr. 50 cent. — Krzesło na balkonie II-go piętra w pierwszym rzędzie 1 zlr. 50 ct., w następnych czterech rzędach 1 zlr. — Galerya w pierwszym rzędzie 50 cent. — Galerya w następnych rzędach na wprost sceny grupa C i D 40 cent. — Galerya w bocznych rzędach grupa B i E 30 cent. — Galerya do sceny przylegająca grupa A i F 20 cent.

Bilety do nabycia w Kasie zamówień (W. Fenz, Rynek gł. róg ul. Szewskiej), a w dniu przedstawienia w Kasie teatralnej.

Kasa otwarta od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wieczorem.

Dyrekcya uprasza Szan. Publiczność o zastosowanie się do wydanych przez Władze instrukcyj, które są we wszystkich korytarzach rozwieszzone.

W Poniedziałek „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

